

TYGODNIK ILUSTROWANY

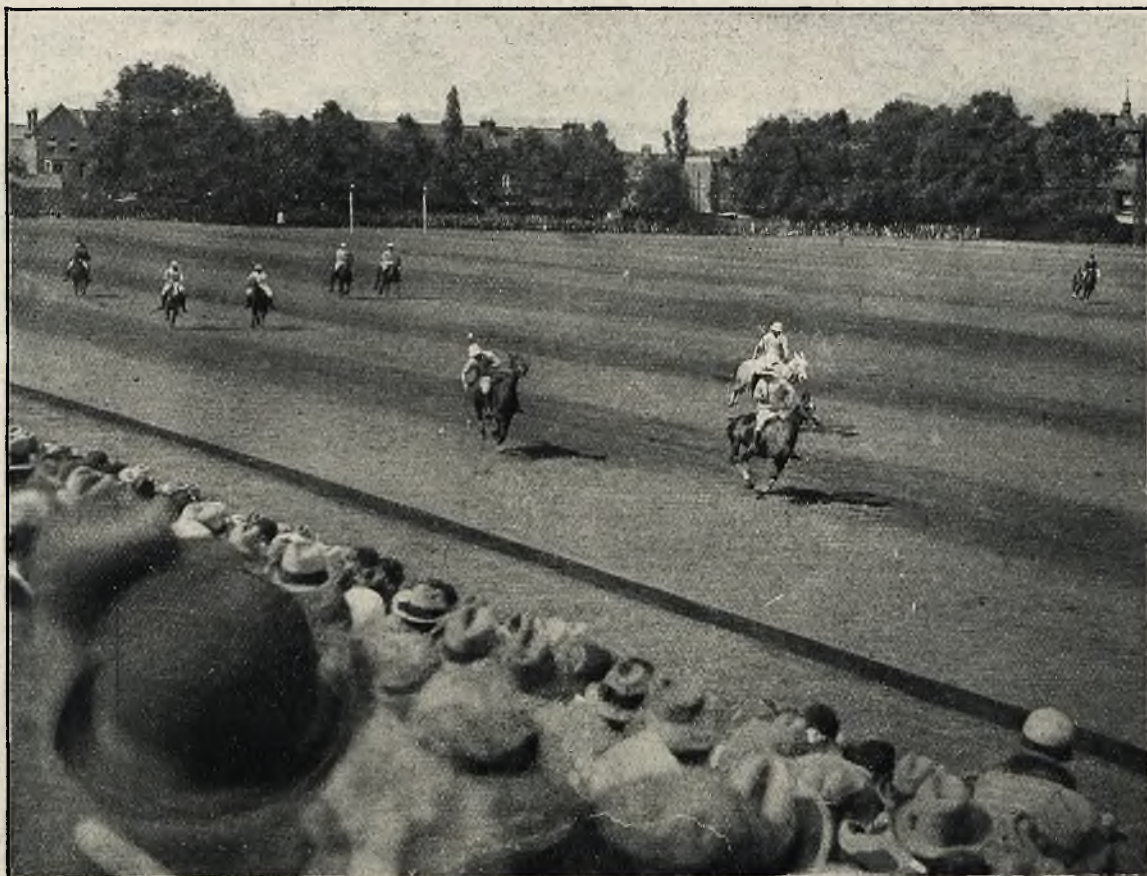
STADJON

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

== WARSZAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW — WILNO — POZNAŃ — LWÓW — KATOWICE — GDAŃSK — TORUŃ ==



A. Cejzik (Polonia), znany dziesięciobojowiec, pobił rekord Polski w rzucie Kulą (12 mtr. 46)



Z zawodów w polo między zespołem Armji Amerykańskiej a klubem Hurlingham (10:6)
w Hurlingham (St. Zjedn.)

Ponad głowami federacyj!

„I opuszczając wasze grono, jedno tylko mam pragnienie: oto aby Igrzyska Olimpijskie, te które zobaczę jeszcze i tamte, których już nie będę oglądał, zachowały swój charakter „olimpijski“, jaki ja i towarzysze mej pracy nadaliśmy im od początku“.

Słowa powyższe wypowiedział p. Piotr Coubertin w Pradze Czeskiej na bankiecie pożegnalnym dla Kongresu Olimpijskiego. Jak wiadomo p. Coubertin, który pierwszy rzucił myśl wznowienia starożytnych igrzysk, i, wznowiwszy je, był przewodniczącym międzynarodowego komitetu olimpijskiego przez szereg lat aż do chwili obecnej, — w najbliższym czasie ustąpi ze swego stanowiska, przekazując je Belgowi panu de Baillet-Latour.

Pan Coubertin opuszcza swe oficjalne w sporcie stanowisko w chwili dla sportu nader przełomowej. Sport znalazł się na rozdrożu. Ma na prawo drogę czystego amatorstwa, czystej gry, ducha rycerskiego, prawdę wewnętrzną i zewnętrzną. Na lewo droga ambicji nie hamowanych żadnymi względami, droga business'u, fałszowanych hasel braterstwa, równości. Którą drogę wybierze sport? Oto zagadnienie nadzwyczaj poważne dla wszystkich. Oto troska zaciemniająca jasne oczy Coubertina, który cały kongres praski uczynił wyrazicielem swego głębokiego zatroskania się o to, aby nazawsze z Jego imieniem związane Igrzyska pielegnowały ducha olimpijskiego.

I Kongres, trwający pełny tydzień, a właściwie oba kongresy bo i techniczny i pedagogiczny, przedewszystkiem zajmowały się sprawą ducha sportowego. Wszelkie inne zagadnienia stały się stosunkowo drobnymi, drugorzędnymi.

Sprawy pozornie techniczne jak np. kwalifikowanie zawodników, a nawet redukcja programu igrzysk stały się wręcz punktami oparcia dla zasadniczego motywu obu kongresów, motywu, któremu na imię: czystość idei olimpijskiej.

Wszyscy zdali sobie jasno sprawę z tego, że Igrzyska Olimpijskie będą takie, jakimi są światy sportowe reprezentowane przez federacje. Stąd wynikło usiłowanie osiągnięcia jedności myśli i jedności działania olimpijskiego z przedstawicielami federacyj. W tym punkcie jednak natrafiono na przeszkodę.

Większość reprezentantów federacyj stanęła na stanowisku interesów specjalnych reprezentowanych przez nich gałęzi sportu. Interesy życia codziennego przeciwstawiły się idealizmowi olimpijczyków.

Kongres praski nie rozwiązał sprawy amatorstwa pod względem technicznym. Zatałwił ją tylko prowizorycznie dla najbliższych igrzysk. Zgóry atoli możemy przewidzieć, że kwestja kwalifikowania zawodników znajdzie się w programie najbliższego kongresu olimpijskiego.

Czy znaczy to, że kongres nie dał rezultatu? Bynajmniej. Dal dlatego, że równoległe do kongresu technicznego obradował kongres pedagogiczny.

Mogło się wydawać przed kongresem, a nawet już w początkach obrad, że pomysł dwóch kongresów technicznego i wychowawczego pracujących tuż obok siebie był niezupełnie szczęśliwym.

Dziś po kongresie widać, że był to pomysł nader dociepny. Można mieć zastrzeżenia co do sposobu zwołania

kongresu pedagogicznego, ale sama myśl była dobra i mianowicie dlatego, że sprawy nie do rozwiązania pod względem technicznym mogły być potraktowane teoretycznie, a pewne jednolite opinie przygotowały grunt pod przyszłe praktyczne rozwiązania trudności z pewnością skuteczniej niż gorące i dość bezładne dysputy kongresu technicznego nad definicją amatorstwa.

Dorobek siedmiodniowych obrad praskich da się zam-

knąć w jednym zdaniu: gwarancje czystości idei olimpijskiej leżą nie tyle w technice organizacyjnej Igrzysk co w utrwaleniu pewnych zasad wychowawczych dla życia sportowego. Tem się tłumaczy dlaczego w chwili, gdy kongres techniczny łamał się z trudnościami wysuwane przez federacje — kongres wychowawczy jednomyślnie działając — przerzucił ponad głowami federacji hasła nawołujące młodzież sportową do szanowania idei olimpijskiej.

Zagadnienie amatorstwa na Międzynarodowym Kongresie Olimpijskim w Pradze

Osią obrad Kongresu było niewątpliwie uzgodnienie pojęcia amatorstwa.

Po nieudanych próbach rozwiązania tego zagadnienia, przedsięwziętych przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski na Kongresach w Lozannie (1921 r.) i w Paryżu (1924 r.), można się było spodziewać, że Kongres w Pradze załatwi je ostatecznie. Ankieta, rozesłana przez MKO do wszystkich krajów, a obejmująca aż 14 pytań, miała w znacznym stopniu przygotować tło do dyskusji i ujawnić opinie ogółu. Tymczasem nadesłane przez 16 Komitetów Narodowych odpowiedzi były tak rozbieżne, że nie dały absolutnie żadnej możliwości MKO wyśrodkować zdanie większości.

O ile MKO dążył pierwotnie do ustalenia jednolitej uzgodnionej definicji dla sportowca-amatora, obowiązującej we wszystkich gałęziach sportu, o tyle federacje międzynarodowe stanęły na stanowisku, iż definicja amatora może być ustalona jedynie przez odnośną federację dla każdej dziedziny sportu inna. Dla wzmocnienia tego stanowiska Międzynarodowa Federacja Cyklistów przeprowadziła ankietę pośród większości federacji, która również nie dała kategorycznej odpowiedzi.

Wynikiem powyższych ankiet było zgłoszenie na Kongresie dwóch wniosków w tej sprawie:

Pierwszy — MKO, ustalający zasadniczą definicję amatora i profesjonalisty oraz szereg postulatów, rozwijających tę definicję, a mających na celu zwalczanie ukrytego profesjonalizmu.

Drugi — Międzynarodowej Federacji Kolarskiej, dążący do pozostawienia ustalenia definicji amatorstwa federacjom międzynarodowym. Tem samemu miało pozostać nadal w mocy paragraf statutu Igrzysk Olimpijskich co do uznania definicji, ustalonej przez federacje za dostateczną do udziału w Igrzyskach.

Oba wnioski te były oddane do opracowania specjalnej komisji, która poddała je wszechstronnej i szczegółowej krytyce. Komisja przyjęła drogę pośrednią, a mianowicie uchwaliła wystąpić z wnioskiem na plenum, żeby ustalone przez Komisję postulaty były uznane za obowiązujące przy dopuszczaniu zawodników do Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie w roku 1928, w międzyczasie zaś federacje opracowałyby definicję dla amatora, przyjmując pod uwagę postulaty Kongresu.

Wniosek komisji, wobec sprzeciwu federacji, nie uzyskał większości. Natomiast przyjęta została na wniosek p. Rousseau, sekretarza generalnego Międzynarodowej Federacji Kolarskiej, zasada następująca:

„Definicja amatorstwa, ustalona przez międzynarodowe federacje sportowe będzie uznana za ważną przy dopuszczaniu zawodników do Igrzysk Olimpijskich.

W każdym bądź razie zawodnicy uczestniczący w Igrzyskach Olimpijskich muszą odpowiadać przynajmniej następującym warunkom:

Nie może być zakwalifikowany do uczestnictwa w Igrzyskach:

1) Zawodnik, będący zawodowcem w swej lub innej gałęzi sportu.

2) Zawodnik, który otrzymywał lub otrzymuje zwrot kosztów za stracone zarobki“.

Uchwałę tę można uważać za największy sukces, osiągnięty przez Kongres w sprawie amatorstwa. Przyjęta została ona 66 głosami, 12 przeciw i 6 wstrzymujących się.

Pozatem Kongres uchwalił cały szereg zasad do rozpatrzenia przez federacje międzynarodowe w sprawie amatorstwa, odzwierciedlających opinie Kongresu. Zasady te mają obowiązywać jedynie w stosunku do Igrzysk Olimpijskich.

Są niemi:

1. Amatorem jest zawodnik, który uprawia sport dla samego sportu i nie ciągnie z tego

powodu żadnych pośrednich lub bezpośrednich korzyści materialnych.

2. Zawodowcem jest zawodnik, który z uprawiania sportu ciągnie korzyści na całkowite lub częściowe pokrycie swych potrzeb.

3. Zawodowiec w jednej gałęzi sportu nie może być amatorem w żadnej innej gałęzi sportu.

4. Udział amatora w konkurencjach z zawodowcem niekoniecznie powoduje dyskwalifikację amatora.

5. Wszelka pośrednia lub bezpośrednia wypłata lub zwrot zawodnikowi kosztów utraconych zysków lub zarobków z powodu udziału w zawodach sportowych uważana jest za ciągnięcie pośredniej lub bezpośredniej korzyści z uprawiania sportu i pozbawia go prawa udziału w igrzyskach Olimpijskich 1928 r.

Pozatem związki międzynarodowe mają się zastanowić nad stosunkiem osób, wykładających lub kierujących wychowaniem fizycznym do sportu amatorskiego oraz ustalić ograniczenia terminu na wyjazd poszczególnych zawodników zagranicę, żeby ukrócić pseudo-amatorstwo.

Należy przyznać, że większość uczestników Kongresu była przygotowaną i zdecydowaną do powzięcia więcej krańcowych decyzji i do skończenia nareszcie z tym zagadnieniem, mającym swą historię przeszło dwudziestoletnią. Na przeszkodzie temu stanęły z jednej strony opozycja związków międzynarodowych z drugiej zaś niezdecydowane stanowisko M. K. O., który nie chciał otwarcie wejść w konflikt z federacjami.

W każdym bądź razie zrobiony został duży krok naprzód. Niema jednak siły i egzekutywy, któraby od razu mogła zwalczyć ukryty profesjonalizm.

Wszystkie przytoczone środki na nic się nie zdadzą, póki kluby i związki na większej części kuli ziemskiej mniej będą zważały na zwycięstwa swych barw, aniżeli na rzeczywistą „fair play“.

Nad jednym pytaniem zastanowić się tylko — dlaczego federacje tak się bronią przed narzuceniem im definicji. Mówią, że sprawa jeszcze nie dość wyswietlona, że tylko przez ustalenie definicji w poszczególnych federacjach można dojść do definicji ogólnej, złośliwi zaś twierdzą, że z wprowadzeniem definicji w myśl postulatów M. K. O. i części Komitetów Narodowych federacje stracą większą część swych członków, a co za tem idzie i dominujące znaczenie.

W każdym bądź razie kraje dbające o czyste amatorstwo w sporcie, mają jeszcze duże pole do działania i nie powinny szczędzić wysiłków, żeby doprowadzić do zwycięstwa idei, której bronią.

Wacław Znajdowski.



Dr. Ettinger
mistrz we floretach w Bernie



Powódź. — Tylko międzynarodowe. — Tylko narodowe. — Dwa warjanty jednego tematu. — Wspomnienie. — Ciało i duch.

Listy z Paryża



Powódź dni słonecznych przyniosła z sobą powódź imprez sportowych. Aczkolwiek tu sezon nigdy się nie zaczyna, a raczej nigdy nie kończy, są przecież momenty większego i mniejszego natężenia, są niedziele ubogie i niedziele obwiezione sensacjami. Teraz róg obfitości stał się tak szczodrym, że już niedziel i sobót nie starczy i muszą pokutować wszystkie dni tygodnia.

Niema więc możliwości interesować się rzeczami o znaczeniu podrzędniejszym; prawo do uwagi publiczności nadaje dopiero etykieta „międzynarodowe“. Ale i te rozmnożyły się niepomiernie: międzynarodowe mecze piłkarskie, które ujrzały tryumfy Fürth'a i zurychskich grasshoppers, międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które ujrzały zwycięstwa szwajcara Martin'a, francuza Wiriath'a i n + 1

zmarłychwstanie coraz częściej umierającego Guillemot'a międzynarodowy turniej tenisowy, który widzi nieprzerwaną serię 6:0 Zuzanny Lenglen oraz sukcesy Borotry, Gebert'a, Lacoste'a, Cochet'a, hindusa Jacob'a, belga Washer'a i hiszpana Flagner'a. Dla „szerekiej“ publiczności stawiają się znowu aktualne pytania: czy pójść na akrobacje dżygistów-kozaków, skaczących w szyku rozwiniętym

przez płomienie, czy pójść na regaty wiosłarskie, urządzone na Sekwanie przy Wystawie Sztuk Dekoracyjnych, regaty, którym przypadało się w niedzielę 280000 osób, czy pójść na wyścigi automobilowe i na wyścigi motocyklistów?

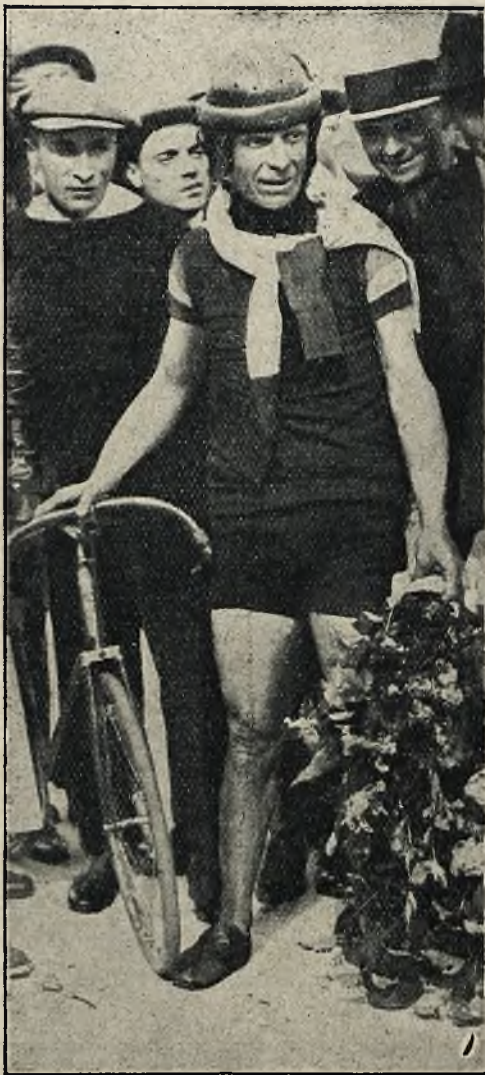
Charakter międzynarodowy, a raczej charakter czysto cudzoziemski nosił szosowy wyścig kolarski Paryż-Bruksela, 407 kilometrową taśmą łączący dwie bratnie stolice. Wojska francuskie pod dowództwem Pelissiera pozostały w koszarach gdyż wyścig urządził „Auto”. Walczyły więc oddziały kolarskie Belgijskie, Włoskie, Szwajcarskie, Luxemburskie. Ostatecznie zatriumfowali belgijczycy, z Debaets'em i Benoit na czele, dowodząc raz jeszcze po tysiącu innych, że jeśli dystans jest wielki, trasa ciężka, warunki atmosferyczne niesprzyjające, to zwycięzca może być tylko dzieckiem Flandrii.

Na uwagę zasługiwały nietylko imprezy międzynarodowe. Nie mogły nie być ewenementem w Paryżu, zakochanym w kolarstwie, kolarskie mistrzostwa Francji.

Walka o koszulkę trójbarwną była zarazem walką starych i młodych, tych którzy chcą swoje zniknięcie oddać i tych co chcieliby przyspieszyć swoje gramolenie się po drabinie. Rywalizacja młodzieży i weteranów jest momentem zasadniczym obecnego sezonu kolarskiego, który będzie zdaje się granicą dwu pokoleń; nie dziwnego, że się przejawiała wyraźnie na mistrzostwach.

W sprincie starzy zmuszeni byli ustąpić. Poulain, który był mistrzem świata w roku 1905, nie mógł obronić swej koszulki przed Michardem, w roku 1925. Taktyka starego lisa była bezsilną wobec 200 m. w 12 s. niedawnego amatora. Michard w ciągu jednego roku zdążył zdobyć mistrzostwo Armii, mistrzostwo Paryża, mistrzostwo Francji amatorskie, mistrzostwo świata amatorskie, mistrzostwo olimpijskie, i na samym początku swej kariery zawodowej znowu mistrzostwo Francji. Za dwa miesiące, w Amsterdamie, walka Moskops-Kaufmann-Michard o mistrzostwo świata może dać rezultat nieprzewidywany.

Inaczej, niż sprint 750 metrowy, zakończył się 100-kilometrowy bieg za motorami. Tu młody Grassin, który o rok wyprzedził Micharda, bronił tytułu przed weteranem Serès'em, którego przed wojną, jako chłopak kilkunastoletni, podziwiał nieraz, jako fenomena... I nie obronił, pozwalając Serès'owi poraż piątą — i pewnie ostatnią — wdziać sweater o trzech



Serès, mistrz Francji w biegu 100 km. za motorami

kolorach. Mimo popularności Grassin'a, publiczność, zadowoleniem niezmiernym przyjęła tryumf starego Serès'a przez niefachowców

nieprzewidywany. Przez niefachowców — bo fachowcy wiezieli, iż Serès raz do roku na mistrzostwa — staje się dawnym fenomenem, z którym walczyć trudno. Miano tego przykład tak ciekawy, że warto go tu opowiedzieć.

W pełni sławy, niepokonany w Europie. Serès pojechał do Ameryki. Bił tam wszystkich, wywołując ogólny entuzjazm, aż pewnego razu pękła mu guma na wirażu i spadł pod koła motocyklu. Podniesiono go z 7 złamaniami żebrami, złamaniami obojczykami, rozbitą głową, prawie konającego. 6 miesięcy przeleżał w szpitalu, wychodząc zeń jak błądy dzieć.

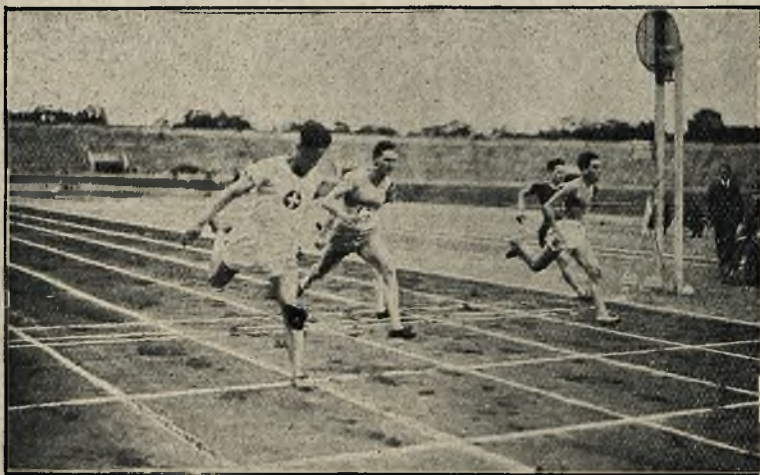
Pierwsze próby powrotu na tor zakończyły się bolesnym fiasko; Serès już nie był Serès'em. A zbliżał się termin mistrzostw Francji, trzeba było bronić tytułu. Serès kazał przemaalować na czarno wszystkie swe koszulki trójbarwne, lecz do wyścigu stawał; nie dlatego by wierzył w możliwość zwycięstwa, ile dlatego, by nie umniejszać sukcesu swego następcy.

Po 40 kilometrach było już jasne, że tytuł przejdzie w inne ręce. Serès nie mógł dotrzymać kroku, dwa razy odrywał się od motocyklu. Gdy go bezapelacyjnie minął Parisot, na trybunach rozległ się szmer współczujący; żegnano już starego mistrza... Ale w tej właśnie chwili fenomen się obudził. Rozpoczął się pościg fantastyczny, niesamowity. Wszyscy inni znikli; pozostali tylko uciekający rozpaczliwie Parisot i miotający się na siodle jak szatan Serès. Lecz kilometry szły za kilometrami, a przestrzeń, dzieląca ich, pozostawała taką samą. Serès słabnął; już nie mógł, już wyciągnął z organizmu resztki energii...

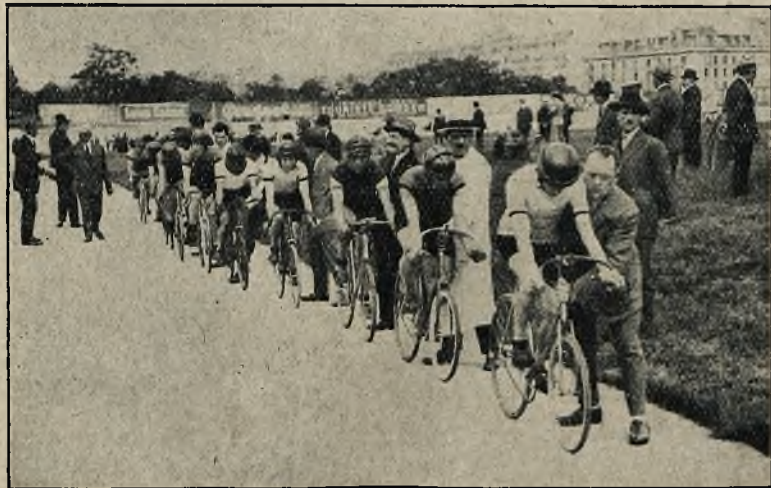
Zostało 10 okrążeń. Parisot z zaciśniętymi zębami parł naprzód, Serès błądy, oddychał ciężko. Zostały 2 okrążenia; koniec... ale nie: z bolesnym jękiem stary mistrz szarpnął kierownicą, pochylił się, jakby oderwał się od ziemi; na prostej było 20 metrów od rywala, na wirażu o 15, jeszcze spazmatyczny wysięk... na ostatniej prostej się zrównali, i na 5 metrów przed metą przy grzmocie oklasków Serès jak błyskawica minął przeciwnika, by za chwilę upaść na trawę bez przytomności, ścisnąc kurczowo bohatersko obronioną koszulkę trójbarwną.

I są ludzie, którzy jeszcze twierdzą, że sport rozwija ciało, ale osłabia ducha! Najbardziej ślepi są ci, którzy nie chcą widzieć.

W. Junosza.



Borner (Szwajcarja) zwycięzca w „Międzynarodowym kryterjum szybkości” na taśmie.



Start zawodników w 100 km. biegu za motorami

Kongres Olimpijski w Pradze Czeskiej

29.V — 5.VI 1925 r.

(Dokończenie)

II. Walki bokserskie

Referat nie został na powyższy temat ogłoszony dla nieznanego mi przyczyn. Sprawa ta załatwiona zostaje tylko przez plenum.

Międzynarodowy Komitet przy wyjaśnieniu tematu podaje następujące objaśnienie:

walki bokserskie stały się spotkaniami znanych bokserów, organizowanymi w celach widowiskowych. Dla zadowolenia głodu sensacji zebranych widzów, podnieceni krzykami publiczności, bokserzy walczą częstokroć brutalnie, powodując nierzadko wypadki niebezpieczne. Fakty te powodują, iż boks, będący sportem par excellence wychowawczym odsuwa się od pierwotnych swych celów i traci swą rolę pedagogiczną.

Baron de Coubertin, uzupełniając wyjaśnienie MKO, wypowiada się zasadniczo za uprawą sportu bokserskiego, jednakże proponuje ograniczyć drogą reglamentacji naduży-

wanie MKO, wypowiada się zasadniczo za uprawą sportu bokserskiego, jednakże proponuje ograniczyć drogą reglamentacji naduży-

wanie brutalności oraz wywoływanie nieszczęśliwych wypadków. Wspomina, iż możliwym będzie, w razie powtarzania wypadków ekscesu, dążenie do usunięcia knockout'u (!).

Stojąc na stanowisku, iż główne niebezpieczeństwo dla sportu bokserskiego, tkwi w samej publiczności, Coubertin zgłasza następującą rezolucję:

„Kongres uważa, że walki bokserskie stać się powinny zwykłym spotkaniem zawodników, obwarowanym przepisami, jak to ma miejsce w szermierce. Widzowie mogą być obecni w czasie walk jedynie za zaproszeniami, a w wypadku, jeśli wejście jest płatne, w liczbie bardzo ograniczonej“.

Rezolucję powyższą Kongres przyjął jednogłośnie.

III. Ograniczenia dla młodocianych

Sprawę tę omawia Komisja Lekarska, na czele której stoi dr. Knoll (Szwajcarja).

Czesi (prof. Weigner i prof. Szimon) przygotowali 2 referaty na powyższy temat. Pierwszy domaga się dla młodocianych wychowania fizycznego w zakresie jaknajogólniejszym i najwzschroniejszym, oraz współpracy lekarzy. Drugi — prócz powyższego — zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie tai się w zbyt wczesnym co do wieku rozpoczynaniu konkurencyjnych sportowych, w możliwości przedwczesnej specjalizacji, mogącej szkodzić prawidłowemu ogólnemu wychowaniu fizycznemu. Domaga się, aby jaknajdalej odsunąć młodocianych od udziału w zawodach, aby zawody młodocianych nie naśladowały zawodów organizowanych dla dorosłych, oraz — aby wykazywały nie najlepszy wyczyn specjalistyczny, lecz najwyższy stopień ogólności wyrobienia, najlepszy styl i technikę. Opracować należy specjalny regulamin dla zawodów młodocianych.

Coubertin rozwija tęzę MKO, twierdząc, że niebezpiecznie jest pozwolić młodocianym korzystać ze wszystkich przywilejów z natury rzeczy zastrzeżonych dorosłym, że przedwczesny udział w zawodach doprowadzić może z jednej strony do zniszczenia organizmu, z drugiej — do wywołania uczucia znużenia i nudy u samych zawodników.

Komisja Lekarska po obszernej i długotrwałej dyskusji wysunęła jednogłośnie rezolucję następującą:

1. Do udziału w zawodach dopuszczoną zostanie młodzież, która ukończyła określone minimum lat. Minimum wieku określone będzie przez każdy kraj oddzielnie ze względu na różnice w szybkości dojrzewania fizycznego (np. południe — północ):

2. Badanie lekarskie winno poprzedzać wszelką uprawę sportów.

3. W okresie uprawy jakiegoś sportu pożądanym jest systematyczne badanie lekarskie, stwierdzające stan zdrowia.

4. Ogólne, racjonalnie przeprowadzone, wychowanie fizyczne winno poprzedzać wszelką specjalizację sportową. Pożądanym jest, aby młodzi ludzie przed przystąpieniem do uprawy poszczególnych sportów, obowiązani byli wykazywać się zaświadczeniem z przeprowadzonego przygotowania ogólnego.

5. Kongres poleca dla zawodników młodocianych amerykański system, polegający na określeniu minimum, jakie należy osiągnąć dla poszczególnych klas wieku.

6. Należy unikać urządzania zawodów pomiędzy różnymi klasami wieku.

Rezolucje powyższe przyjęte zostały jednogłośnie na plenum.

IV. Udział kobiet w zawodach sportowych

MKO sygnalizuje niebezpieczeństwo, jakie tkwi w nabytym gwałtownej uprawie sportów przez kobiety dla ich zdrowia, oraz w sprawie sportów z punktu widzenia ich organizacji fizycznej niewłaściwych.

Referent czeski, insp. Ocenasek, stwierdza, że celem uprawy sportów przez kobiety jest stworzenie tych właściwości fizycznych i moralnych, jakie niezbędne są kobietom, będącej czynnikiem twórczym w życiu społecznym i rodzinnym. W wyborze środków i metod wychowania fizycznego kobiety brać należy pod uwagę powyższe cele. Proponuje: 1) metody i ćwiczenia sportowe winny być dostosowane do organizacji fizycznej kobiety, 2) rekordy nie powinny być celem zawodów kobiecych, natomiast celem winno być udoskonalenie sprawności ogólnej. Należy usunąć

z pośród ćwiczeń przez kobiety uprawianych: biegi z przeszkodami, boks, walki grecko-rzymskie, football i rugby.

Referat Kobiecej Federacji Czeskiej wypowiada się przeciwko biegom na 200 i 400 mtr., uważając je za wysoce szkodliwe dla zdrowia. Popiera natomiast skoki, oraz rzuty oburącz.

Mrs. Elliott Lyan (Anglja) wygłosiła referat opracowany przez Angielską Federację Kobiecą, poręczony jej przez Międzynarodową Federację Kobiecą. W referacie tym, opracowanym na podstawie poważnych badań naukowych, na doświadczeniu opartych, Mrs. Lyan wychodzi z założenia, że gry i sporty są w równej mierze potrzebne tak chłopcom, jak dziewczętom. Jedynie wybór sportów dla kobiet, określenie wartości i szkodliwości poszczególnych rodzajów sportu dla organizmu kobiecego może być przedmiotem dyskusji. W sprawie tej nie można wydać jeszcze ostatecznej decyzji z racji braku dostatecznej sumy doświadczeń.

Lekarze angielscy mają obiekcyjne poważniejsze w stosunku do footballu, hockeju, cricket'u. Zresztą — nie sposób odmawiać ogółowi kobiet uprawy pewnych sportów. Zawsze znaleźć się mogą jednostki, dla których zastrzeżenia wszelkie mogą się okazać zbyt liczne, zważywszy ich niezwykłe kondycje fizyczne.

Po obszernej dyskusji, która sprowadzała się w głównej mierze do zagadnienia odpowiedności poszczególnych sportów dla kobiet oraz do sprawy badań lekarskich, Komisja uchwaliła następującą rezolucję:

1. Należy polecać kobietom te sporty, które odpowiadają ich naturalnemu uzdolnieniu i predyspozycjom, ograniczonym ich organizacji fizyczną i duchową.

2. Niezbędną jest kontrola lekarska, przystosowana do specjalnych warunków organizmu kobiecego.

3. Warunki sportowych zawodów kobiecych winny być znacznie niższe w porównaniu z warunkami zawodów męskich.

4. Te rodzaje sportów, które nie są odpowiednie dla kobiet z punktu widzenia etyki lub zasad wychowania fizycznego, winny być zaniechane.

Komisja specjalną uwagę zwraca na: boks, zapasy, rugby i football.

Komisja nie jest w stanie decydować o zaniechaniu niektórych ćwiczeń lekko-atletycznych, ze względu na brak dostatecznego doświadczenia naukowego i praktycznego.

5. Na publicznych zawodach kobiecych winny być pilnie przestrzegane zasady etyki.

6. Kongres Pedagogiczny wypowiada się przychylnie i z uznaniem dla prac, prowadzonych przez Międz. Kob. Fed. Sportową i przyrzeka jej swą pomoc i poparcie.

Kongres rezolucje powyższe uchwalił jednogłośnie.

Należy nadmienić, że poszczególni członkowie Komisji wypowiadali się w dyskusji przeciwko skokom w dal dla kobiet.

V. Odrodzenie starogreckiego „gimnazjum”

Sprawę tę bez wysłuchania referatu i bez dyskusji odesłano do Komisji stałej, utworzonej przy MKO.

VI. Rozwój zmysłu rycerskości i czystej gry

Zagadnienie to rozpatrywane było na Komisji Wychowania Fizycznego, wyłonionej przez Kongres Techniczny. Sprawę tę, stanowiącą clou zagadnień sportowych omówimy oddzielnie.

VII. Współpraca uniwersytetów w dziedzinie sportów

Sprawa ta rozpatrywana była na specjalnej Komisji Uniwersyteckiej, przewodniczącym której wybrany został prof. Piasecki.

Referent, prof. Weigner (Czechosłowacja), domaga się wprowadzenia na wyższych uczelniach na odpowiednich fakultetach specjalnych wykładów i zajęć praktycznych, obejmujących zagadnienia z fizjologii i higieny ćwiczeń fizycznych, metody i systemy wychowania fizycznego i t. d.

Przedstawiciele Międzynarodowej Centrali Akademickiej, pp. Skrzywan i Michlewski (Polska) składają referat znacznie szerszy, w którym obok dezyderatów przytoczonych wyżej

domagają się obowiązkowego wprowadzenia uprawy sportów, kontroli lekarskiej, pewnej autonomii organizacyjnej i sportowej dla wyższych uczelni. Referat wywołuje ogólne uznanie.

Po dyskusji Komisja przedstawia Kongresowi następujące postulaty:

„Uniwersytety różnych krajów powołane zostały przed 30-tu laty do udziału w Igrzyskach Olimpijskich, i niektóre z nich brały udział w zgromadzeniu, które w r. 1894 zdecydowało o wskrzeszeniu Igrzysk Olimpijskich. W międzynarodowych stosunkach akademickich wyłoniły się przeróżne zagadnienia, które, pomimo ich ważności, dotychczas nie zostały rozwiązane. Narzuca się więc konieczność rozpatrzenia dezyderatów akademickich z punktu widzenia sportowego.

Wychowanie fizyczne młodzieży szkół wyższych stało się dziś kwestją cywilizacji. Niezbędnym jest, aby szkoły wyższe większą przywiązywały wagę do wychowania fizycznego zarówno z punktu widzenia praktycznego, jak i naukowego. Specjalną uwagę należy poświęcić sprawie higieny sportu.

Środkami do osiągnięcia tych celów byłyby:

1. Obowiązkowe ćwiczenia dla młodzieży akademickiej z dziedziny: gimnastyki, gier, turystyki i sportów.

2. Wprowadzenie egzaminu zdolności do następujących 6-ju ćwiczeń zasadniczych:

- a) bieg krótki (100 m.),
- b) bieg długodystansowy (3000 m., dla kobiet 1000 m.),
- c) skok w wyż,
- d) skok w dal,
- e) rzut kulą $7\frac{1}{4}$ kg. (dla kobiet 5 kg.),
- f) rzut piłką (ca 80 gr.).

Profesorzy wychowania fizycznego obowiązani są sprawdzać rezultaty z p. w. naukowego. (Statystyka, archiwa).

3. Wprowadzenie zawodów międzyakademickich o mistrzostwa.

4. Każda szkoła wyższa winna posiadać: a) instruktorów, b) lekarzy-sportowców.

5. Na odpowiednich wydziałach należy wprowadzić katedry, a co najmniej lektorkaty, wychowania fizycznego, obejmujące:

- a) fizjologię, socjologię, pedagogikę i higienę ćwiczeń fizycznych,
- b) różne metody wychowania fizycznego ich zastosowanie,

- c) zagadnienie wartości zdrowia ludzkiego z punktu widzenia ekonomicznego i socjalnego, oraz wpływu wychowania fizycznego na stan zdrowia.

6. Kongres opowiada się za zgodną współpracą federacji międzynarodowych z uniwersytetami, centralami akademickimi narodowymi i międzynarodową. Akademikom należy zapewnić swobodę co do urządzania sportowych zawodów akademickich (autonomia sportowa szkół wyższych“).

Kongres jednogłośnie przyjął powyższe rezolucje.

VIII. Sport jako środek leczniczy

Referent, dr. Mentl (Czecho-Słowacja) wychodzi z założenia, że wartość ćwiczeń fizycznych nie jest jeszcze dostatecznie ustalona aby mogła wejść w odpowiednich rozmiarach do praktyki lekarskiej.

W każdym razie już dziś z powodzeniem stosować można ćwiczenia fizyczne, jako środek prewencyjny, oraz jako zabieg leczniczy przeciwko chorobom.

MKO, stwierdzając, że uprawa sportów odsuwa na dalszy dystans proces starzenia się i uodpornia organizm w stosunku do wpływów destrukcyjnych, proponuje zaprowadzenie kuracji sportowej, dzieląc ludzi na kategorie według wieku (I—do 30 lat 15 dni, II—30 do 45—4 tyg., III—ponad 45—7 tygodni). Dla każdej kategorii należałoby ściślej oznaczyć metodę i sposób kuracji.

Komisja lekarska po obszernej dyskusji powzięła rezolucję następującą:

1. Codzienne uprawianie ćwiczeń fizycznych jest najlepszym środkiem utrzymywania organizmu w stanie zdrowia i zdolności do wysiłku aż do późnego wieku.

2. Ćwiczenia fizyczne, wykonywane na świeżym powietrzu, mogą skutecznie przeciwdziałać wszelkim chorobom zwykłym i zawodowym, oraz neutralizować szkodliwe warunki życia współczesnego.

3. Niezbędnym jest plan ćwiczeń fizycznych, opartych na zasadach nauki, wykonywany systematycznie. Należy brać pod uwagę przy wykreślaniu tego planu — zawód i wa-

runki życia najogólniejsze zainteresowanych osobników.

Zwracać należy uwagę władz kompetentnych na znaczenie higieniczne i ekonomiczne wysiłków, zmierzających do odrodzenia fizycznego.

5. Dziś jeszcze nie jest możliwe wypracowanie ogólnych zasad kuracji sportowej z powodu braku odpowiednich podstaw naukowych i doświadczalnych. Należy je wypracować. Wskazaniem jest przede wszystkim przestudowanie naukowe istniejących systemów wychowania fizycznego.

6. Prócz roli czynnika prewencyjnego, jaką odgrywa sport, istnieją poważne możliwości wprowadzenia ćwiczeń fizycznych jako środka leczniczego przy pewnych niedyspozycjach organizmu.

7. Należy stworzyć stałą Komisję, która zajęłaby się studjami nad sprawą kuracji sportowej.

Rezolucje powyższe Kongres przyjął jednogłośnie, wyrażając jednocześnie pod adresem MKO życzenie stworzenia stałej Komisji dla badania zagadnień zawartych w rezolucjach.

IX. Walka „z fałszywymi sportowcami“.

Sprawę tę przekazano specjalnej Komisji przy MKO.

Kongres Pedagogiczny nie jest władzą w stosunku do organizacji sportowych, stąd

Trzy Mistrzostwa Szkolne

Zawody szkoły Reya

Rokrocznie, gdy szkolne „wkuwanie“ dobiega końca i letnie wyuczasy stają się czemś nietylko upragnionem ale i bliskiem, na boisku w parku Sobieskiego gromadzą się liczne rzesze młodzieży szkolnej by przed oczyma swych rodziców i wychowawców zademonstrować tężyźnię swą i wycwiczenie cielesne. Tę generalną rewję tężyźni fizycznej uczącej się młodzieży poprzedzały zazwyczaj przez dłuższy czas trwające zawody międzyszkolne, a dopiero finały tych zapasów o mistrzostwo odbywały się w dniu popisu. Do walki o przodownictwo w dziedzinie wychowania fizycznego stawały rok rocznie wszystkie szkoły bez różnicy: prywatne obok państwowych, państwowe obok miejskich itd. Czasami jednak niefortunne zdawałoby się drobne pociągnięcie niweczy harmonję, wprowadza nieład, na miejsce pracy pozytywnej wysuwa zacieklą walkę mało znaczących komałów i ambicji.

M. W. R. i O. P. w stosunku do kierowników wychowania fizycznego w szkołach stosuje dość formalistycznie przepisy o kwalifikacjach, odbierając szereg praw i przywilejów osobom, które będąc nieraz wybitnymi pracownikami na tem polu, nie zdolały urzędowo przepisanych kursów zakończyć, częstokroć wyłącznie wobec trudności czysto technicznych jak np. braku miejsc.

Gdy więc Ministerstwo rozesało okólnik nakazujący wszystkim szkołom przeprowadzenie zawodów wedle załączonego programu i przystąpienie do zawodów międzyszkolnych, wychowawcy szkół prywatnych stanęli również na stanowisku formalistycznym i oświadczyli, że tego rodzaju nakazy mogą odnosić się li tylko do szkół państwowych, natomiast szkołom prywatnym Ministerstwo może najwyżej proponować wzięcie udziału w zawodach, nigdy zaś nakazać. W konsekwencji zatargu szkoły prywatne nie wzięły w roku bieżącym udziału w mistrzostwach szkolnych i zamiast jednych zawodów odbywać się będą aż trzy. Bowiem szkoły państwowe rozgrywają już swe mistrzostwa, szkoły związku zawodowego nauczycieli już je ukończyły, a szkoły prywatne zamierzają dopiero je organizować.

W ten sposób zamiast jednego potężnego święta młodości i siły, dzięki nieostrożnemu postawieniu sprawy z jednej strony, a daleko idącemu uporowi z drugiej — odbywa się w roku bieżącym szereg mniej ważnych i świętnych imprez. Czy tego rodzaju postępowanie jest słuszne, pożyteczne i pedagogiczne — wątpimy. Wszelkie zatargi i nieporozumienia winny być załatwiane bez szkody dla młodzieży, a incydent tegoroczny zaszkodził niewątpiwie prawdziwemu biegowi życia sportowego szkół, przede wszystkim przez trzymanie uczniów w nie-

wszystkie powzięte na nim uchwały nie są dla nikogo obowiązujące. Stanowią natomiast swego rodzaju drogowskaz, za którym pójsę będą mogli ludzie, którym idea wychowania fizycznego jest drogą, którzy wierzą, że odpowiednia uprawa sportów — bez przesady ale i bez nonszalancji — przynieść może ludzkości całej nieocenione usługi.

Z obrad i z uchwał Kongresu Pedagogicznego nietrudno wywnioskować, że sport może stać się poważnym czynnikiem nietylko zdrowotnym, lecz w niemniejszej mierze — socjalnym w sensie jaknajobszerniejszym tego słowa. Może — jeśli nie pójdzie drogą, na której załamię się w sposób, sygnalizowany już obiektywnie i szczerze przez delegata Francji, p. Vidala.

Chcę wierzyć, że Polska, kraj w którym wszelkiego rodzaju zawody sportowe nie są jeszcze czynnikiem demoralizującym, lecz środkiem propagandy, w którym szlachetny duch żołnierza-rycerza pracy i życia drzemie na dnie wszelkich poczynań, potrafi skorzystać z dorobku, jaki kryje się w rezolucjach uchwalonych przez ludzi, z których wielu wyprowadzić może równanie matematyczne: lat strawionych na czynnym badaniu sportu i całego okresu trwania współczesnego ruchu wychowania fizycznego.

Styczna pracy ich i historii sportu — niech służy nam jako baza doświadczalna w dalszej pracy.

K. Muszałówna.

ład pięknie. Ale dalsze trzy ćwiczenia już gorsze. Tak więc rzuty: oszczepem i granatem. Pomijając fakt, że rzut granatem nie jest ćwiczeniem lekko-atletycznym, ale czysto utylitarnym-wojskowym należy stwierdzić, że rzut granatem jest ćwiczeniem bardzo ryzykownym ze względu na łatwość zrywania ścięgien ręki w razie fałszywego wykonania, że jest znacznie mniej pożytecznym od innych rzutów, a jednocześnie bardziej od nich niebezpiecznym, wreszcie zatrudnia te same mięśnie i w ten sam niemal sposób co rzut oszczepem. Uważam za bardziej wskazane wprowadzenie zamiast rzutu granatem — rzutu dyskiem 1 kgr.

Ostatni wreszcie punkt programu jest wręcz dziwaczny. Chód na 1 km. Kwestja chodu sportowego jest wciąż omawiana żywo w prasie sportowej całego świata. Nie ulega kwestji, że chody na małych dystansach są absurdem, pozatem męczą więcej od biegu, a przynoszą wątpliwe korzyści moralne, gdyż przeważnie kończy się tym, że zawodnicy w zapale ścigania się biegają ile się tylko da. Zastąpienie chodu bardziej emocyjnym, a więc bardziej przyciągającym biegiem zdaje się być koniecznością.

Zanim przejdziemy do wyszczególnienia wyczynów, warto zaznaczyć, że od mistrzostw zostało usunięte Ursynowskie Seminarjum Nauczycielskie. Dzięki niezamordowanej, a fachowej pracy p. Ołędzkiego seminarjum stanęło można powiedzieć na europejskiej wyżynie pod względem wychowania fizycznego. Dosyć powiedzieć, że 90% uczniów umie pływać. Również rekordy lekko-atl. mówią za siebie: 100 mtr. 11,8 sek. 1500 mtr. 4 m. 45 sek. kula 7,25 kgr. oszczep 39 mtr. dysk 29 mtr. skok w wyż 150 cm. itd.

Konkurencja tak wysoko stojącej uczelni mogła nieco przytłumić blask sukcesów gimnazjów warszawskich, to też Ursynów usunięto od konkurencji w chwili gdy wszystko zdawało się mu wróżyć zwycięstwo. Motywując wyeliminowanie Ursynowa tem, że do seminarjum uczęszczają przeważnie chłopcy starsi od uczniów szkół średnich — organizatorzy otworzyli naocześnie drzwi do zwycięstw szkołom warszawskim. Stała się przytem krzywdą Seminarjum, którego słuchacze przeciętnie biorąc bynajmniej nie są starsi od swych kolegów z gimnazjów, stała się krzywdą też p. Ołędzkiemu i gorącemu zwolennikowi sportu, dyrektorowi zakładu.

Dopuszczenie do rozgrywek z mistrzami celem porównania poziomu może jednak przynieść im moralne zadowolenie, że są lepsi od najlepszych. Kiedy jednak rozgrywki te dojdą do skutku?

Przechodzimy do wyników.

Mistrzostwo piłki koszykowej rozgrywane było w trzech grupach.

W grupie I: gimn. Reytana — gimn. Batorego 14 : 3, gimn. Reytana — gimn. Konarskiego walkover, gimn. Batorego — gimn. Konarskiego walkover.

W grupie II: gimn. Mickiewicza — gimn. Czackiego 31 : 0, gimn. Władysława IV — gimn. Czackiego 12 : 4, gimn. Mickiewicza — gimn. Władysława IV walkover.

W grupie III: gimn. Lelewela — gimn. Poniatowskiego 4 : 2, gimn. Lelewela — gimn. Staszica walkover, gimn. Poniatowskiego — gimn. Staszica 6 : 0.

W ten sposób w finale spotkały się gimnazja: Reytana, Mickiewicza i Lelewela.

W pierwszej grze Reytan — Lelewel grano pięknie bez przewagi którejkolwiek ze stron. Lelewel prowadzi i dopiero w ostatnich minutach udaje się Reytanowi przechylić szalę na swą stronę i zwyciężyć 10 : 7.

Zato Mickiewiczowi ulega przemęczony Lelewel w dużym stosunku 30 : 0! Również i Reytana bije drużyna Mickiewicza w solidnym stosunku 28 : 2 zdobywając w ten sposób mistrzostwo. Na drugim miejscu Reytan, trzeci Lelewel.

Do mistrzostw w piłce latającej zgłosiło się dziesięć drużyn znów podzielonych na trzy grupy.

Pierwsza grupa: Czacki — Batory 2 : 0 (15 : 3 — 15 : 2), Reytan — Batory 2 : 0 (15 : 6 — 15 : 7), Reytan — Czacki 2 : 0 (15 : 11 — 15 : 2).

Druga grupa: Lelewel — Mickiewicz 2 : 0 (15 : 4 — 15 : 7), Lelewel — Władysław IV 2 : 0 (15 : 5 — 15 : 6), Mickiewicz — Władysław IV 2 : 0 walkover.

Trzecia grupa: Poniatowski — Korarski 2 : 0 walkover, Staszyc — Poniatowski 2 : 1 (13 : 15 — 15 : 10 — 15 : 13), Staszyc — Korarski 2 : 0 walkover.

Do finału weszły trzy drużyny: Reytan, Lelewel i Staszyc.

Gimn. Reytana zwyciężyło po bardzo ciekawej walce gimn. Lelewela 2 : 0 (15 : 14 — 15 : 14



Jarciński skacze w wyż 1 m. 47.

pełności co też z mistrzostwami będzie.

Niewątpiwie największą imprezą były mistrzostwa szkół państwowych od niech więc rozpoczną. — Program zawodów obejmuje: gry w piłkę koszykową, latającą, szczypiorniak, tenis, kolarstwo, pięciobój lekko-atletyczny, sztafetę 4 × 100 oraz gimnastykę.

Każda szkoła bierze udział we wszystkich konkurencjach i otrzymuje zależnie od zajętego miejsca odpowiednią ilość punktów, poczynając od 1-go za pierwsze miejsce. Mistrzostwo ogólne zdobywa szkoła z najmniejszą ilością punktów. W programie mistrzostw razi brak pływania. Poza to należy zwrócić uwagę krytyczną na program pięcioboju lekko-atletycznego. Ułożony on został w sposób zgoła fantastyczny i zapewne według projektów jakiegoś bardzo fachowego może, ale teoretycznie wykształconego nauczyciela. Program jest mało życiowy, odbiega od przyjętych zwyczajów, ale nie daje nowego i oryginalnego rozwiązania zagadnienia przystosowania ćwiczeń do wieku szkolnego.

Na 5 ćwiczeń widzimy dwa skoki: zwyły i wdal do wyboru oraz bieg na 60 mtr. Jak do-

obydwie drużyny zgrane i stojące na wysokim poziomie technicznym. Pierwszą grę wygrywa Reytan, a drugą prowadzi Lelewel 14:11, jednak dzięki nieporozumieniu w drużynie przegrywa.

Mimo zmęczenia wywalczyło sobie gimn. Reytana zwycięstwo z gimn. Staszica, 2:1 (12:15—15:11—15:8), przyczem w drużynie zwyciężonej wyróżnił się znakomity gracz Miłośz. W ten sposób mistrzostwo zasłużenie zdobyła drużyna gimn. Reytana doskonale zgrana, fizycznie jednolita. Wyróżniają się Szabuniewicz, Talmont i Polkowski. Drugie miejsce przez zwycięstwo nad Staszicem zdobyła szkoła Lelewela.

W Szczyptorniaku mistrzem został Reytan, 2. Mickiewicz. 3. Władysław IV.

Do konkurencji tenisowej każde gimnazjum wystawiło po dwie jedynki i jedną parę. Zwyciężyło gimn. Staszica, 2. Mickiewicz, 3. Batory i Poniatowski.

Mistrzostwo kolarskie składało się z szosowego biegu na 10 km. przyczem każde gimnazjum wystawiło dowolną liczbę zawodników, w klasyfikacji jednak był brany pod uwagę trzeci z każdej drużyny.

Mistrzem zostało gimn. Lelewela w 24 m. 25 sek. Skład drużyny: Konwerski, Okulicz, Luponawicz, Głowacki, Biesiada, Rościeszewski. Drugą była drużyna gimn. Reytana, trzecią gimn. Mickiewicza.

Pięciobój lekko-atletyczny nie przyniósł wyników dobrych, mimo, że wielu czołowych naszych zawodników znajduje się jeszcze w szkołach.

Nie startują oni do tego rodzaju zawodów. Bieg 60 mtr. Wierzejski (Reytan) 7,2sek. Chód 100 mtr.: Ptaszycki (Reytan) 4 m. 46 sek.

Skok wzwyż: Piętka (Batory) 150 cm. Skok wdal: Wierzejski 586 cm. Rzut oszczepem: Dobrzański (Mick.) 35. Rzut granatem: Morawski (Batory) 41.

W klasyfikacji przynawało się pod uwagę po dwóch z każdego gimnazjum.

Na czoło wysunęło się gimn. Batorego, dalej było gimn. Reytana oraz Czackiego.

Sztafeta oraz gimnastyka miały odbyć się w czasie popisu dn. 14 bm.. Deszcz przeszkodził, wobec czego zakończenie zawodów odbędzie się w bieżący piątek. Jak dotąd prowadzi gimn. Reytana z 12 pkt. za nim gimn. Mickiewicza z 16 pkt i Lewela z 18 pkt. Natomiast moralnie ponad wszystkimi stoi Seminarjum Ursynowskie w pływaniu, lekkiej-athletyce i szczyptorniaku bezkonkurencyjne.

Mistrzostwa szkół prywatnych wciąż jeszcze nie zostały wyznaczone. Odbyły się narazie tylko rozgrywki w piłkę latającą. Przyniosły one zwycięstwo szkole Ziemi Mazowieckiej, która pokonała wszystkich rywali: Tak więc wygrała z Kulwieciem 2:1 (5:15 — 15:9 — 15:10), z Lorenzem 2:0 (15:7 — 15:11) oraz z Górkim 2:0 (15:8 — 15:9). Na drugim miejscu stoi Kulwiec, który oprócz przegranej z „Ziemią Mazowiecką” ma same zwycięstwa, a mianowicie nad Górkim 2:0 (15:4 — 15:9) nad Lorezem 2:1 (13:15 — 15:10 — 15:9) i nad Stainstawem 2:0 (15:0 — 15:1).

Trzecie miejsce obsadziła szkoła Lorenza, mając jedno jedyne zwycięstwo nad szkołą Górkim 2:1 (12:15 — 15:9 — 15:7). Szkoła Górkim i św. Stanisława doznawały samych porażek.

W rozgrywkach nie uczestniczyła szkoła Reya i Zamoyskiego — zespoły bardzo silne, pretendujące do przodownictwa w Warszawie.

Wreszcie ruchliwe gimnazja związku nauczycielskiego zorganizowały własne zawody o mistrzostwo z następującymi wynikami:

60 mtr. Dytrych III gimn. 8, 1 sek. 100 mtr. Jaworski (III gimn.) 11,8 sek. 800 mtr. Jaworski 2:22,2 sek., skok wdal Glandau (II gimn.) 5.11 cm., kula 5 kg. Goldfarb (II gimn.) 3.44. 4 × 100 III gimn. 53,3. W ogólnej punktacji II gimnazjum zdobywa mistrzostwo 99 pkt. przed III gimnazjum z 84 pkt. i I gimnazjum 37 pkt.

W piłkę latającą I gimnazjum pokonało II gimnazjum w stosunku 2:0.

Wyniki ścisłe.

J. S. B.

Z NAD DUNAJU

Oto sportowiec. — Urugwaj. — Co pokazali i czego nie pokazali. — A jednak lepsi!

Nie prędko zapomni piłkarski Wiedeń historię zwycięskiej bramki na matchu Hakoah — Sportklub. Historia to zaprawdę niecodzienna. Zdarzyło się już wprawdzie niejednokrotnie, iż bramkarz wygrał mistrzostwo dla swej drużyny. Jako bramkarz — oczywiście. Zdarzyło się też może, że bramkarz strzelił gola, wykonywując rzut karny. Ale sposób

w jaki uczynił to Fabian, bramkarz Hakoah, jest zupełnie nowy.

Mecz, rozgrywany tym razem bardzo fair, wykazywał zmienne szczęście. Dwa razy Hakoah przewodziła i dwa razy wyrównywał Sportklub. Ale przy drugiej bramce dla Sportklubu Fabian zostaje kontuzjowany w rękę. Dalsza jego gra w bramce jest wykluczona,

musi zejść z boiska. Neufeld idzie do bramki, w ataku pozostaje czterech. Do końca jeszcze 15 minut. Wszyscy zadają sobie pytanie, czy remis się utrzyma. Po paru minutach Fabian mimo bólów w obandażowanej naprędcie ręce wraca na boisko i idzie na skrzydło. Nikt nań nie zważa. A jednak z właściwą bramarzowi szybkością orientacji wykorzystuje wkrótce dogodną sytuację i... strzela zwycięską bramkę! I dobrze się stało, że jemu to przypadło w udziale. Była to nagroda za ofiarność i bezgraniczne poświęcenie. Dziś gdy olbrzymia większość gwiazd i nawet nie-gwiazd uważa piłkę nożną tylko za źródło zarobku, był to akt prawdziwego ducha sportowego. Można śmiało wskazać na Fabiana: „Oto sportowiec“!

Przyjechali! Jakżeż mogło być inaczej. Od czterech prawie miesięcy włączają się po Europie, zna ich już niemal każda wioska francuska czy szwajcarska.

Byli już w najbliższym sąsiedztwie i z północy w Czechach, i z południa — we Włoszech. Aż wreszcie przyjechali do Wiednia. Tak się spieszyli, że aż przyjechali o 3 godziny wcześniej i musieli czekać w kolejowej restauracji, aż przyjdzie zamówiona orkiestra i publiczność.

I dopiero gdy się zebrał tłum parotysięczny, a do tego wszyscy „Honorowi“ Konsulowie od Bolíwji do Wenezueli, mogli się ukazać. I już było pierwsze rozczarowanie: niema „czarnego“ — Andrade nie przyjechał. A tak się cieszył żądny sensacji Wiedeń na murzyną. Wprawdzie obiecano, że Andrade jeszcze przyjedzie, ale któżby w to wierzył! O Petronie zaś już z góry nie było mowy. Także Urdinarau zdezerterował. Urugwaj wystąpił więc w składzie:

Mazzali, Arispe, Nassazi, Scarone, Zibechh, Ghierra, Romano, Castro, Borjas, Cea, Maran.

Ośmiu olimpijczyków, ale wielu nie na swoich miejscach. Lewe skrzydło na prawym skrzydle, Scarone w pomocy. To jednak nie miało zbytniego znaczenia, gdyż właśnie ci przestawiani najlepiej się spisali. Romano—Castro byli znakomici. To, co ci dwaj pokazali w sztuce diblowania przewyższało wszystko dotąd widziane. Ale też do tej sztuki prowadzenia piłki ograniczała się tym razem ich umiejętność. Romano, a także i drugi skrzydłowy, Maran, holdowali zasadzie „skrzydła nie strzelają“ i nie odstąpili od niej ani razu. Pozostali trzej napastnicy strzelali dużo, niemal z każdej sytuacji, ale niecelnie i bez szczęścia. Przeprowadzali przepiękne kombinacje, opanowanie piłki było absolutnie pewne, podanie precyzyjne, ale cóż wszystko kończyło się w outcie.

W pomocy najlepszy był Scarone. Znakomity w ofensywie, nadszpiewanie dobrym był też i w obronie. Zibechhi, cienki i długi, świetnie wyłapywał wysokie piłki, ale nie wytrzymuje porównania z praskim Kadą. Ghierra nie wyróżniał się zbytnio. W obronie Arispe był znacznie lepszy od Nassazi. Lepszego backa od Arispe w Europie niema, choć paru czasami, mając wielki dzień, może mu dorównać. Mazzali mógł obronić strzał Seiferta.

Wiedeń grała tym razem bardzo dobrze, ale też gubiła się pod bramką. Kalman Konrad technik znakomity, wózkował prawie, jakby był urugwajczykiem. Fischer na skrzydle może się pochwalić, że niejednokrotnie wychodził zwycięsko z pojedynków ze Scarone.

Rezultat remisowy 1:1 odpowiada naogół przebiegowi gry i jest więcej honorowy dla Wiednia niż dla Urugwaju.

Z tego co się widziało, można jednak wyobrazić prawdziwą ich umiejętność. Dziś ci komiwojażerowie piłki nożnej są własnym cieniem. Trudno by było inaczej. Co tydzień inny klinat, inna kuchnia, a do tego nocne życie wielkomiejskie. To wszystko wpłynęło na ich temperament, szybkość, energję. W normalnych warunkach pobiliby napewno nietylko Wiedeń ale i reprezentację austriacką. Gdy gra ich jest idealną syntezą techniki i taktyki.

Sparta i Barcelona pobiły ich. Ale z Montevideo nie wróci żadna drużyna europejska niepobitą.

A Bregman.



National Montevideo — Wiedeń 1:1. Pod bramką Wiednia.

Czytajcie „Stadion“

Lekko-atletyczne Mistrzostwa Okręgu Warszawskiego

Odrodzenie Polonji. — Pięć rekordów.

Rok temu mistrzostwa okręgowe w Warszawie stały się przełomem w historii rozwoju polskiej lekkiej atletyki: po latach trudów i pracy przysły wtedy stare lwowskie rekordy, młode pokolenie naszych zawodników doczekało się wreszcie rezultatów swego mozolnego treningu, przekonano się że wyniki lwowskie nie były bluffem, że były dościgłe dla tych, co pracują. Drugi wielki krok uczyniono na je-

Szczególnie pomyślnym zjawiskiem jest odrodzenie się sekcji lekko-atletycznej Polonji, która przez jakiś czas zupełnie zapomniała o swych tradycjach z przed paru lat, i na zawodach wyglądała bardzo blado. „Odrodzenie” to jednak wyglądające bardzo efektownie w świetle pięknych rekordów uzyskanych przez jednostki, niestety nie opiera się na masie, która stanowi podstawę siły AZS'u. Polonja w ciągu pierwszego dnia zdawała się swemu rywalowi zagrażać bardzo poważnie, jednak wkrótce złudzenia się rozwiały; zabrakło ludzi do obsadzenia drugich, trzecich i dalszych miejsc, zabrakło ludzi do uniemożliwienia choćby AZS'owi brania walk-overów.

Uchwalony przez Zarząd W.O.Z.L.A. system punktacji ogólnej ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie: zmusza on kluby do wyciągania jaknajwiększej liczby zawodników, i do pielęgnowania tych konkurencji, które są zaniedbane, a w których łatwo nieobstawiony rywal zgarnia po kilkanaście punktów. Na klasyfikację tę, gwoli większego pobudzenia ambicji klubowych, powinien być położony szczególny nacisk np. przez ufundowanie jakiejś wędrownej nagrody. Przy istnieniu takiej klasyfikacji, klub który chce dla AZS'u być naprawdę groźnym musi myśleć o wszystkich konkurencjach i musi przede wszystkim myśleć o narybku. Zawsze mówi się wiele o konieczności wciągania jaknajliczniejszych rzesz do czynnego uprawiania sportu, i o tem, że dopiero ze znacznej liczby dobrych zawodników powstają rekordmeni. Zadanie propagandowe w tym kierunku spełniałaby znakomicie taka nagroda, gdyż bez niej niektóre kluby lekceważą sobie ogólną klasyfikację. Może w lekceważeniu tem jest nieco z uczuźliwa względem winogron, ale w każdym razie nie byłoby jej gdyby istniała nagroda widomy znak zwycięstwa drużyny.

Wyniki trzydniowych zawodów (11, 12 i 13 czerwca) podamy nie w porządku chronologicznym, a w tej kolejności, w jakiej poszczególne punkty znajdują się w tabeli. Takie zestawienie ułatwiać powinno czytelnikowi orientację:

Bieg 100 m. Tylko 2 przedbiegi i finał. Liczba startujących niespodziewanie mała. W pierwszej serii wygrywa w 11,5 s. Szenajch przed Rothertem i H. Piątkowskim, w drugiej Weiss w 11,2 przed Fijałkowskim i Korolkiewiczem I. Do finału wchodzi wszyscy unieważnieni. Wycofuje się tylko Piątkowski. Wyniku finału wszyscy oczekują z wielkiem zaciekawieniem. Spodziewana jest ostra walka między Szenajchem i Weisssem. Ciekawe również co pokaże Rothert, po długim urlopie z bieźni. Zdenerwowanie udziela się zawodni-

kom. Rezultat: 6 zerwanych startów, za co wi-na spada po części na startera nie umiejącego spokoju swego narzucić zawodnikom. Ostatecznie po dłuższym odpoczynku stają do dołków po raz 7-my, ruszają. Na 60 m. Szenajch już wygrał, Weiss ucieka przed Rothertem, który na ostatnich metrach dogania go i mija o pierś. Powrót tego zawodnika, o tak nieprzeciętnym talencie, do czynnej pracy sportowej należy powitać z wielkiem zadowoleniem. Wyniki Rotherta wykazują, że nie wiele stracił przez czas nieobecności na bieźni.

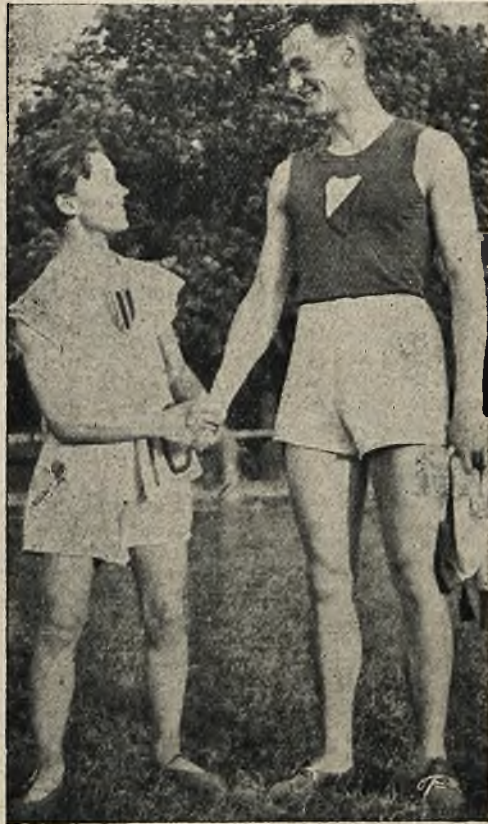
Ostateczny rezultat: 1. Szenajch (Warsz.) czas 11 sekund. Rekord polski, ustanowiony 2 lata temu na tych samych zawodach, wyrównany. 2. Rothert (Pol.) 1,5 m., 3. Weiss (AZS) o pierś, 4. Korolkiewicz I (Pol.) 5. Fijałkowski (Warsz.).

Bieg 200 m. 2 przedbiegi. 4 wchodzi do finału, choć z powodzeniem mogłoby startować sześciu. To samo zaciekawienie co przy setce, tylko szanse Weissa większe. Okazuje się jednak że twarda szkoła w wojsku robi swoje, i nie jest on w stanie powtórzyć swych zeszłorocznych wyników. Rezultat finału: 1. Szenajch (Warsz.) 23 s., 2. Weiss (AZS) o 1,5 m., 3. Rothert (Pol.) o pierś, 4. Rej (AZS) o kilka metrów. Rothert do prostej szedł na drugim miejscu.

Bieg 400 m. Tutaj już AZS nie napotyka na konkurencję. Dwa przedbiegi są tylko formalnościami. Do finału wchodzi czterech zawodników z AZS. 1. Weiss 53,3 s. — spodziewano się lepszego czasu — 2. Kostrzewski o pierś, 3. Dąbrowski o kilka metrów, 4. Ołdak, zmęczony 1500 metrami, dość daleko. Weiss na pierwszym wirażu odrazu wysuwa się na czoło i następnie utrzymuje odległość, Kostrzewski dochodzi go dopiero na drugim wirażu.

Bieg 800 m. był może najładniejszym punktem całych zawodów. Stanowił on lekcję pogładową, jak można bieg wygrać taktyką. Forys, niczem Braun na sztokholmskiej olimpiadzie, napotkał na cały zespół AZS, z którym nie mógł dać sobie rady. Prowadził Ołdak, po to by dać wygrać Malanowskiemu, rezygnując dla klubu z walki o pierwsze lub drugie miejsce, do którego mógł mieć pretensje. Trójka ta wysuwa się na czoło po 2-ch okrążeniach, Forys nie może na ostatnim wirażu minąć swych rywali, którzy zajmują oba wewnętrzne tory. Dopiero na jakie 150 m. przed metą Malanowski rozpoczyna imponujący wprost spurt finishowy. Forys wypuszcza się za nim, i mimo rozpaczliwych wysiłków nie jest już w stanie go dogonić. Wygrywa: 1. Malanowski (AZS) 2:04,5 — czas lepszy od rekordu Kuchara, jak na zawodnika startującego po raz drugi w tej konkurencji, conajmniej obiecujący. 2. Forys (Warsz.) o parę metrów. 3. Ołdak o 8 m., 4. Centkiewicz (Warsz.) kończy równo z de Vitonem, startującym poza konkursem, 5. Kulczacki (AZS). Na piątym miejscu był Karczewski II, zdyskwalifikowany za zabiegnięcie toru.

Bieg 1500 m. Walka rewanżowa między Forysiem a Malanowskim. Jak na 800, tak i na



Największy (Cejsik — Polonja) i najniższy (Grunwald — Varsovia) zawodnik

sieni, podczas międzynarodowych zawodów akademickich, uwieńczonych daleko idącymi zmianami w tabeli polskich rekordów. Obydwa te kroki były prawie że wyłącznie zasługą A. Z. S.śu. Tegoroczne mistrzostwa przyniosły jako dorobek 5 polskich rekordów w dziedzinie najważniejszych znajdujących się w programie każdego zawodów lekko-atletycznych. Te 5 rekordów stanowi nowy wielki krok ku wynikom europejskim, a zasługą jego spada tym razem na Polonję. Równolegle jednak z poprawą wyników mistrzostw idzie coś innego: ogromny postęp ilościowy. Przed paru laty startujących liczyło się niemal na palcach, aczkolwiek wyniki, były stosunkowo tak słabe, że startować mógł niemal każdy. Dziś liczba startujących w mistrzostwach, do których przecież kluby zgłaszają tylko elitę, jest bardzo pokaźna. Wyniki dwa lata temu niedostępne jeszcze dla nikogo, jak np. czas Kuchara na 800 m. 2:04,6, dziś osiąga po kilku zawodników. Ten postęp ilościowy, tę wielką liczbę zawodników dobrych, stanowi znowu zasługę w przeważnej części AZS'u. Klub ten swym

licznym doborowym materiałem po prostu zasypał wszystkie punkty programu, i w każdym z nich na 6 miejsc liczonych do klasyfikacji zajmował kilka. Często nie napotykał niczyjej konkurencji, i wtedy brał wszystko dla siebie, tam zaś gdzie ją napotykał, liczbowo zawsze wychodził zwycięsko choć często tracił I-sze miejsce.

Na 19 punktów programu AZS wygrywa „tylko” 7, podczas gdy Polonja cieszy się 8-ma zwycięstwami: mimo to akademicy mają blisko 2 razy tyle punktów co Polonja. Stosunek ten zresztą nie ulega zasadniczej zmianie bez względu na system punktacji,



Finał setki. Szenajch na taśmie

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Zawody Łączności Stowarzyszeń przysposobienia wojskowego na terenie O. K. Nr. VII — Poznań w dn. 3 maja b. r. Znaczenie służby łączności wypływa z konieczności uzgodnienia wysiłków przez zapewnienie stałego związku pomiędzy wojskami współdziałającymi

pieszych gońców, niosąc od jednej miejscowości do drugiej hasła ułożone przez nadgraniczne związki p. w.

Na miejscach wyruszenia i zmiany każdej sztafety, — mniej więcej co 5 — 6 klm., — urzędowała ochotnicza komisja kontrolna, która

znał — przebiegając 114½ klm. w czasie 10 godzin i 2 minut.

Pod względem szybkości pierwsze, a w ogólności drugie miejsce uzyskali gońcy na linii Zbąszyń—Poznań, — 84 klm w czasie 7 g. 10 m.

Trzecia linja Łowice — Poznań, — 77 klm., — 6 godzin 55 m.

Czwarta, — Międzychód—Poznań, — 81 klm. — 7 godzin 58 m.

Piąta, — Międzychód—Sieraków—Poznań, — 87½ klm., — 9 godzin 19 m.

Szósta linja, — Wieleń—Poznań, — 86 klm., — 9 godzin i 32 m.

Przeciętna szybkość uzyskana przez pieszych gońców 1 klm. — 5 minut 45 sek.

Więcej interesujące, ze względu na praktyczność zastosowania, były sztafety kolarskie, uzyskujące następujące wyniki:

Międzychód—Poznań—3 godz. 39 sek.

Łowice—Poznań—3 godz. 30 min.

Zbąszyń—Poznań—4 godz. 13 min.

Leszno—Poznań—3 godz. 42 min.

Przemęt—Poznań—3 godz. 37 min.

Wieleń—Poznań—4 godz. 53 min.

Przeciętna szybkość—1 klm. 2 min. 48 sek.

Wykazały te zawody, że już tylko przy użyciu samych gońców-kolarzy wiadomość z nad granicy do Poznania może nadejść w 3 godziny.

Zawody samochodów-łącznikowych na linii Zbąszyń—Poznań dały wynik: maszyna p. Czajki—98 klm. w czasie 49 minut, czyli — 120 klm. na godzinę, — maszyna p. Boytlicha — 70 klm. w czasie 1 godz. 30 min.

Gołębie pocztowe uzyskały najlepszy czas na linii Wronki — Poznań — 48 klm. — 1 godz. 51 min. i na linii N.-Zamyśl—Poznań—54 klm.— 4 godz. 38 min.

Ze Zbąszynia do Poznania doleciał tylko jeden gołąb i to dopiero w czasie 8 godzin.

Na ogół wyniki gołębiarskich meldunków — nie pomyślne na co należy zwrócić baczną uwagę i tę gałąź służby łączności sprawdzić celem podniesienia jej wartości.

Alarm przeciwlotniczy — przy posługiwaniu się stałą linią telegraficzną doszedł najszybciej na linii Opolonica — Poznań w czasie 5 minut, następnie na linii N.-Zamyśl — Poznań w czasie 7 minut.

Tak szybkie dostarczenie meldunków alarmowych umożliwiło naszym eskadrom lotniczym sprawne przygotowanie się do odparcia nalotu obcego. Jedynie żałujemy, że nie zostały wypróbowane środki łączności iskrowej i sygnalizacji świetlnej, co byłoby koniecznym ze względu na praktyczne wypróbowanie tychże.



Koszykówka na kursie P. W.

w walce. Stąd łączność powinna być ciągła i nieprzerwaną, jak ciągłym powinno być nasze postanowienie do uzyskania całkowitego zwycięstwa nad przeciwnikiem.

Szczególnie ważne znaczenie służba łączności przybiera w chwili rozpoczęcia kroków wojennych: Od jej początkowej organizacji zależy dalszy pomyślny przebieg wydarzeń operacyjnych.

W obecnych warunkach prowadzenia wojny, gdy działania bojowe rozpoczynają się niezwłocznie po ogłoszeniu stanu wojennego, a w niektórych wypadkach nawet poprzedzają go, służba łączności staje się czynnikiem obowiązującym w równej mierze, tak wojsko, jak i cywilne społeczeństwo. T. j. w omawianym wypadku, łączność musi ostrzec na czas zagrożone wojska i ludność przed niebezpieczeństwem i pozwolić na skoordynowanie użycia wszelkich środków walki, a w tym celu polega ona na zastosowaniu wszystkich przydatnych środków łącznościowych, jakie są w rozporządzeniu ludności, przyczem alarm lotniczy, poza alarmem gazowym będzie miał dominujące pierwszeństwo.

W wypadku wojny umożliwi to nam przeprowadzenie prawidłowej mobilizacji i zgrupowania sił, zabezpieczy ważne miejscowości. węzły kolejowe, komunikacje i przejścia... zasłoni ośrodki zasobów kraju — kopalnie i fabryki... Zapewni poparcie miejscowych władz krajowych, utrzymanie porządku i spokoju w ośrodkach nadgranicznych, oraz ułatwi spokojną obserwację wojskowych i politycznych wypadków w kraju nieprzyjacielskim, bo jak zaczniemy wojnę — tak ją skończymy. Przy tak rozumianem znaczeniu służby łączności na wyjątkową uwagę i naśladownictwo zasługują. „Zawody Łączności, Stowarzyszeń P. W.“, jakie z inicjatywy D-twa 14 dyw. piech. w dniu Święta Narodowego 3 maja b. r. odbyły się na płd. i płnc. odcinku okręgu poznańskiego korpusu.

Biorąc pozatem pod uwagę zainteresowanie się i pilność z jaką śledziły zawody szerokie warstwy ludności, stwierdzić możemy, iż sprawa służby łączności nad naszą zachodnią granicą jest zorganizowana dobrze i w dalszym swym rozwoju osiągnie rezultaty celujące.

Zawody Łączności p. w. O. K. Poznań zaangażowały wszystkie środki, jakimi będziemy rozporządzali na wypadek wojny, t. j. gońcy piesi, kolarze, samochodowcy, gołębiarze, telegrafici i lotnicy.

Organizacja zawodów, którą podaję szczegółowo ze względu na jej celowość, przedstawiała się następująco:

Między pogranicznymi miastami na ośmiu liniach wiodących w kierunku Poznania w ciągu rana i południa d. 3.5.25, przebiegły sztafety

w specjalnych książeczkach notowała czas przybycia i odejścia gońców.

Punktem zbornym sztafet było boisko Sokoła w Poznaniu na którym rozgrywały się okręgowe zawody sportowe. Na innych liniach w ten sam sposób przebiegały sztafety kolarskie.

Pozatem z nadgraniczy ruszyły samochody łącznościowe i gołębie pocztowe.

Alarm przeciwlotniczy zorganizowano w ten sposób, że w kilku ustalonych punktach urządzono cywilne posterunki obserwacyjne, których zadaniem było w drodze telegraficznej uprzedzić Poznań o nalocie nieprzyjacielskim.

Wyniki zawodów przemawiają same za siebie.

W biegu sztafet pieszych, pod względem długości linii i bardzo dobrego czasu pierwsze miejsce uzyskali gońcy na linii Bojanowo — Po-



Ćwiczenia w rzucie oszczepem na kursie P. W.

Spodziewamy się, że świetne zawody łączności p. w. na terenie 7 O. K. Poznań nie przemina bez echa. Za tem przykładem pójdą inne d-twa i myśl poznaniaków rozwiną i przeleją na inne gałęzie przysposobienia wojskowego nadając im piętno praktycznych korzyści pod względem wojennej gotowości naszego państwa.

Pamiętajmy tylko, że organizacja nie znosi improwizacji, a każde przyszłe zawody Stowarzyszeń p. w. zawsze muszą posiadać jasno wytknięte i praktyczne zastosowanie na ewentualne jutro.

M. Sz-ski

Udział przysposobienia wojsk. w święcie 3-go maja w Przemyślu. Podobnie jak we wszystkich miastach Rzeczpospolitej tak i w Przemyślu święto narodowe 3-go Maja było obchodzone nadzwyczaj uroczysto.

Po raz pierwszy tego roku na życzenie dow. korp. p. gen. Fary, wzięły w uroczystości wybitny udział oddziały przysposobienia wojskowego na całym terenie 10 Okr. Korp. Miały one z jednej strony zadokumentować swoją żywotność, a z drugiej strony poruszyć szerszy ogół społeczeństwa, który z różnych powodów, albo biernie przygląda się pracy przygotowawczo-wojskowej, albo odnosi się do niej niechętnie, a często nawet wrogo.

Na bogato i odświętnie przystrojonym rynku stanęły obok oddziałów wojskowych, oddziały przysposobienia wojskowego, jak hufiec szkolny, gimn. I-go, hufiec gimn. II-go, hufiec szkoły handlowej, oddziały „Sokoła” i Związku Strzelca ze sztandarami, oraz drużyny ćwiczące z kół młodzieży wiejskiej Myżyniec, Medyka i Wyszytyce, na ogólną liczbę około 360 uczestników.

Chłopcy umundurowani jednolicie w mundurach wojskowych, z bronią, prezentowali się wybornie i prawie nie różnili się pod względem postawy żołnierskiej od oddziałów wojskowych. Chwyty bronią wykonywane w czasie Mszy św. wykonane były nadzwyczaj sprawnie.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów wojskowych i przysposobienia wojsk.

W zastępstwie dow. korp. p. gen. Fary, który w tym dniu był obecny na dekoracji Krzyżem Franc. „Legji Honorowej” w Warszawie, przyjmował defiladę zastępca d-cy korp. p. gen. Jarosz w otoczeniu p. starosty Ekharda, marszałka powiatu p. Drużbackiego, szefa sztabu DOK płk. S. G. Modelskiego i oficerów garnizonu przemyskiego.

Defilada wypadła ku ogólnemu zadowoleniu, przyczem oddziały p. w. dziarską postawą i energicznym wystąpieniem w niczem nie ustępowały oddziałom wojskowym.

Przyglądającej się publiczności która może po raz pierwszy z bliska oglądała karne oddziały p. w. rosły serca, a na twarzach maszerującej młodzieży malowała się ogromna radość, że są podziwianymi bohaterami dnia.

Tu należy podnieść patriotyzm młodzieży wiejskiej, której oddziały nie szczędząc trudu i kosztów (niektóre przyjechały do Przemyśla koleją) przybyły by wziąć udział w podniosłej uroczystości i zadokumentować łączność wsi z miastem w pracy nad obroną granic Państwa.

Hufiec Szkolny Nr. I Przysposobienia Wojskowego przy gimn. im. T. Kościuszki

w Łomży. Imieniowi Polskiemu dało i przysparzało przez ciąg wieków sławę Wojsko Polskie. Świst husarskich skrzydeł i łopot szwoleżerskich proporczyków rozlegał się po całym świecie, bo rzec można, że niema miejsca takiego na ziemi, które by nie zostało skropione polskiego żołnierza krwią ofiarną. Teraz gdy z różnych względów armia przybrana w mundurze została zmniejszona, trzeba było zapłacić powstałe luki innym materiałem niemniej hartownej stali. Stworzono Hufce Szkolne Przysposobienia wojskowego. One wzięły na swe

zasługują na wyróżnienie 38 pp. i 1 p. czołgów, gdzie pod pracowitem kierownictwem por. Rowicza (38 pp) i por. Świetlickiego (1 p. czołg.) wyrastają coraz to nowe siły lekko-atletyczne przedstawiające doskonały materiał.

SPORT W WOJSKU

Turniej szermierczy o mistrzostwo Wyż. Szk. Woj. i W. S. Int. W sali szerm. Wyższej Szkoły Wojennej odbył się w dniu 2.VI.1925 r. turniej szermierczy słuchaczy obu Najwyższych Uczelni Wojskowych o mistrzostwo na rok 1925, na florety, szpady i szable.

W rzeczywistości mieliśmy możliwość oglądania tylko walk finałowych, gdyż w każdym rodzaju broni walki eliminacyjne odbyły się w ciągu tygodnia poprzedzającego zawody.

O zdobyciu palm pierszeństwa i tytułów mistrzów konkurowało ogółem 14 zawodników, zajmując w poszczególnych broniach następujące miejsca:

W klasyfikacji na florety: 1 miejsce kpt. Stankowski Stanisław, 2 — kpt. Orłowski Stanisław, 3 — mjr. pil. Rychłowski Jerzy.

W pouli na florety: 1 miejsce i tytuł mistrza kpt. Stankowski Stanisław, 2 — mjr. pil. Rychłowski Jerzy, 3 — kpt. Orłowski Stanisław.

W pouli na szpady: 1 miejsce i tytuł mistrza mjr. pil. Rychłowski Jerzy, 2 — kpt. Orłowski Stanisław, 3 — kpt. Stankowski Stanisław.

W klasyfikacji na szable: 1 miejsce por. Ogarek Jan, 2 — kpt. Sterba Felicjan, 3 — kpt. Zdanowski Tadeusz.

W pouli na szable: 1 miejsce i tytuł mistrza por. Ogarek Jan, 2 — kpt. Sterba Felicjan, 3 — kpt. Zdanowski Tadeusz.

Zawodnicy wykazali wielką umiejętność w władaniu bronią, a co najważniejsza poprawność ruchów, oraz styl prawdziwej Szkoły włoskiej, w czem leży wielka zasługa instruktora Szkoły p. Kozy Leona.

Z przeglądu sił naszego narybku szermierczego możemy być zadowoleni i pozwolimy sobie na rokowanie pięknej przyszłości takim szermierzom, jak por. Ogarek, szermierz z doskonałą techniką i zachwycającym tempem.

Kpt. Sterba dużo temperamentu, nadzwyczajna siła woli, niebezpieczny przeciwnik w pierwszej intencji.

Kpt. Zdanowski spokojny, przytomny, i celowo paraliżujący zamiary przeciwnika przez akcję w tempo lub cięcia wyprzedzające.

Kpt. Stankowski — pomysłowa i ograniczona obrona, błyskawiczne riposty, znakomite i skuteczne rozwijanie akcji do drugiej intencji.

Mjr. pil. Rychłowski, zrównoważony, chwilami gwałtowny w napadzie, niebezpieczny przeciwnik w szpadzie.

Zawody zaszczylicili swoją obecnością: Komendant Wyższej Szkoły Wojennej Gen. Dyw. Serda-Teodorski, Komendant W. S. Int. Gen. Bryg. Wencel Józef, Dyrektor Nauk W. S. Woj. płk. arm. franc. Faury wraz z dużą ilością profesorów ofic. armji franc.

Efes.



Por. Ogarek, mistrz w szablach

barki część troski o całość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i część laurów zdobytych przez swych praocjów.

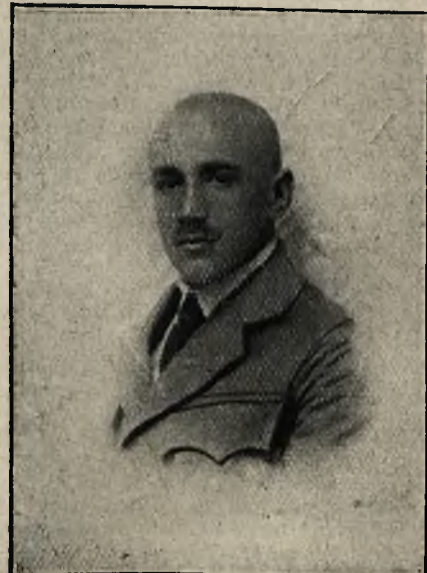
W Łomży 2 lata temu także został zorganizowany Hufiec Szkolny Przysposobienia Wojskowego przy gimnazjum T. Kościuszki przez por. Dąbrowskiego, oficera Instrukcyjnego przy PKU Łomża i odtąd pozostaje pod jego bezpośrednim sprężystym kierunkiem i pod opieką prof. Dzwonkowskiego. Po otwarciu zapisów b. dużo uczniów zapisało się do Hufca i skrupulatnie z największą przyjemnością uczęszcza na ćwiczenia. Przez te dwa lata nieustannej pracy doszedł Hufiec do wysokiego stopnia wyszkolenia, a przy publicznych występach odznacza się znakomitą postawą i harmonją ruchów. W bieżącym roku szkolnym Hufiec p. w. miał już kilka ostrych strzelań, z karabinów systemu „Grassa” a następnie z „Bertjera” na odległości skrócone. Wyniki osiągnięte dowodzą przy porównaniu z przeszłorocznymi i skutecznym przyzwyczajaniu się do broni i wielkiej staranności przy oddawaniu strzałów.

Z życia sportowego DOK X. Dnia 17 maja odbył się w Przemyślu doroczny bieg na przełaj o puchar wędrowny Wojsk. klubu sportowego.

Trasa wynosiła 4.500 m. w terenie urozmaiconym naturalnymi przeszkodami. Na starcie stanęło 8 drużyn z garnizonu przemyskiego po 4 zawodników każda. O godz. 16.15 wyruszyły drużyny ze startu. Pierwszą przybyła w komplecie drużyna 38 pp. zajmując 1, 2, 3 i 4 miejsce, tem samem zdobywając możliwie najmniejszą ilość punktów. Drużyna w składzie plut. Puk Władysław, kapral. Siwiec Antoni, st. szer. Oleniacz Stanisław i szer. Sitarek Edward, przybyła do mety w doskonałej formie i stosunkowo dobrym czasie (pierwszy w 16 m. 25 s.). Po ukończeniu biegu wręczył zast. d-cy okr. korp. p. gen. Jarosz pięknie wykonany puchar zwycięskiej drużynie oraz dyplomy sportowe drużynom, które zajęły 2, 3, 4 i 5 miejsca, a mianowicie: drużynie 1 p. czołgów, 11 drużynie 38 pp., 11 drużynie 1 p. czołgów i drużynie 10 oddz. służby Intend., zachęcając zawodników do dalszej pracy na polu lekko-atletyki. Z oddziałów uprawiających intensywnie lekko-atletykę



Mjr. J. Rychłowski, mistrz w szpadach



Kpt. S. Stańkowski, mistrz we floretach

Z REDAKCYJ

WARSZAWA

Jest rzeczą nadzwyczaj charakterystyczną, że w tym roku wszelkie popularne imprezy zabawowe, urządzone bądź z okazji święta narodowego, bądź dla celów propagandowych i kasowych, biorą sobie za tło sport. Dołącza się do nich ciągle jeszcze nieodzowne walki z bykiem, wywracanie łodzi z publicznością, królowe Warszawy, i inne tego rodzaju atrakcje, ale zawsze w tytule figuruje sport, i w istocie sport dla większości stanowi największą atrakcję. Brak u nas ogółowi dostatecznej kultury sportowej, by można było urządzać ludowe święta sportowe bez rozrywek pachnących cyrkiem czy Luna-Parkiem, ale do zanotowania jest fakt, że czysty sport nietylko dostał się już do programów takich imprez, ale co ważniejsze dostał się na miejsce czołowe i stopniowo wypiera inne części programów, które wśród coraz szerszych mas zaczynają uchodzić za t. zw. „bujdy“.

Czy sport ma jakieś korzyści z tego, że jest mieszany z tego rodzaju widowiskami? Niewątpliwie tak. Najważniejszym jest to, że bywa z nimi bezpośrednio porównywany, co *zawsze* w oczach najszerszych nawet mas wypada dla niego z korzyścią. Niema mowy o tem, by można było wciągać tłum bezpośrednio na boisko, i kazać mu się przejmować tem, jak Szelestowski biegnie w kółko z Łukaszewiczem, albo jak Cejzik rzuca dyskiem. Tłumowi trzeba najpierw pokazać bieg uliczny, pokazać mu sport obok walki z bykiem i wysypywania łodzi z publicznością i t. d. Tłum złapany na wędkę popularnych plakatów, zawierających właśnie takie „bujdy“, stopniowo zaczyna nawracać się na wiarę czystego sportu. To jest korzyść główna. Tą drogą stopniowo iść będziemy ku temu, co jest w Finlandji, Szwecji czy Anglii.

Ważniejsze jest tu inne zagadnienie: pamiętać należy zawsze, by wciągając tłum do sportu, wciągać go od razu do czynnego uprawiania go, w zarodku zwalczać to do czego doszły już kraje romańskie: doprowadzenie sportu do roli *circenses*. Przykładem mogą być ludowe zawody w Sobieszynie; gdzie bezpośrednio po konkursie zachęcano wiejskich widzów do probowania swych sił w lekkiej atletyce.

Oczywiście nie można tego uczynić w Warszawie, ale należy zwrócić najpilniejszą uwagę na to, by wśród takich właśnie widzów propagować czynne uprawianie sportu, i nie dopuszczać do tego, by w jakikolwiek sposób program sportowy naginany był do ich upodobań. To jest bowiem prostą drogą do cyrku.

KRAKÓW

W dniach 13 i 14 b. m. obchodził tutejszy Ż.K.S. Jutrzenka 15 letni jubileusz działalności na polu sportowym. Bogaty program uroczystości miał wykazać dotychczasowy dorobek drużyny żydowskiej w rozmaitych gałęziach sportu. A więc poza dominującą piłką nożną, zawodami pływackimi i lekko-atletycznymi w skład programu wchodziły również zawody tenisowe, mające odbyć się 27, 28 i 29 b. m.

Największe oczywiście zainteresowanie budził dwudniowy turniej piłkarski, w którym, prócz gospodarzy, udział wzięły dwie drużyny krajowe a to Cracovia i Hasmonea oraz zawodowa drużyna Wacker z Wiednia. Wacker cieszy się znakomitą marką w Krakowie, Hasmonea poprzedzona sławą licznych sukcesów na własnym boisku zaciekała, Kraków przeciwstawił swą najlepszą klasę, emocji zatem i równocześnie przewidywać i zakładów było dosyć.

TORUŃ

Ubiegła niedziela i czwartek świąteczny nie dały nam żadnych większych imprez sportowych. Jedyne w niedzielę miał się odbyć mecz Reprezentacji Torunia przeciwko TKS-owi jako dzień na dochód P. Z. P. N. Mecz się faktycznie odbył, ale... z zapowiedzianej drużyny TKS-u nie widzieliśmy prawie nikogo. Fakt godny ubolewania, że mistrzowska drużyna pozwala sobie na podobnego rodzaju traktowanie publiczności, zapowiadając zawody TKS-u (bez żadnej wzmianki o składzie) a stawiając drużynę, składającą się przeważnie z junjorków. Przyczyną tego było



Rzepko (AZS — Lwów) skacze o tyczce



Wasiak (Polonja) w skoku w dal



Fr. Kawa (I LKS Czarni) — zwycięża w biegu na 1000 mtr.

OKRĘGOWYCH

wysłanie pierwszej drużyny do Poznania na mecz z Unją. To też TKS. przegrywa haniebnie w stosunku 5:3. Najwięcej zawińł bramkarz, który z niewiadomej (raczej wiadomej) przyczyny ledwie się na nogach trzymał: został też za to zdyskwalifikowany do końca roku. Czy P.Z.P.N. puści płazem lekceważenie swych rozkazów należy wątpić.

We czwartek miał grać Bałyk z W.T.C., jednak wobec nieprzybycia W.T.C. mecz się nie odbył, tak że dzień upłynął bez żadnych imprez sportowych.

Sekcja tenisowa T.K.S-u wysłała swoją drużynę tenisową do Ciechocinka na turniej, który faktycznie się nie odbył i rozegrano tylko parę łądnych gier towarzyskich.

Na dzień 27 do 29 czerwca projektuje Sekcja Tenisowa turniej o mistrzostwo Klubu. Ponieważ jest to pierwszy turniej klubowy — zainteresowanie jest wielkie. W dniu 21 czerwca odbędzie się turniej tenisowy pomiędzy K.S. Grudziądem a Sekcją tenisową TKS-u.

LUBLIN

Lublin, na polu sportu pozostając dotąd jeszcze w tyle poza innymi większymi miastami Polski, przyspiesza coraz bardziej kroku, by nadrobić swe dotychczasowe opóźnienie.

Sport tutejszy naprawdę ruszył z miejsca dopiero w zeszłym roku. Trzy, z jedenastu istniejących dziś klubów: WKS, Lublinianka i AZS, poczęły rozwijać się szybko i, coraz szerszą zataczając działalność, zainteresowały sporą garstką młodzieży, przeważnie szkolnej, która z zapałem jąła się uprawiania wielu gałęzi sportu.

Najintensywniej zaczęto uprawiać football, który aż dotąd nadaje sportowi lubelskiemu ograniczone oblicze. „Zawody sportowe“ w Lublinie jeszcze dziś są synonimem meczu footballowego. Lekko-atletyczne zawody miały miejsce w ubiegłym sezonie zaledwie 3 razy na nieproporcjonalną ilość (powyżej 160) rozgrywek footballowych.

Nie jestem jednak zwolennikiem przerastania jednej gałęzi sportu, zwłaszcza football'u, to też z radością dostrzegłem na przedwiośniu bieżącego roku wychylającą się z projektów na przyszłość zdrową twarz wszechstronności. Już w zimie AZS zorganizował w sali kurs basket-bалу. Obecny zaś sezon sportowy brzemienny jest w zapowiedzi a nawet już i pierwsze oznaki różnorodności sportowej.

Lublinianka już rozpoczęła treningi swoich lekkoatletów, a i AZS zapowiada regularną pracę nad wyszkoleniem lekkoatletów.

Pierwszą rakieta zwiastującą początek sezonu lekko-atletycznego był urządony staraniem akademików na 3 maja „Bieg okrężny o puchar AZS“. Dalej 21 maja „Bieg Głosu Lubelskiego“, a 1 czerwca „Bieg uliczny o puchar władzy miasta Lublina“ organizowany przez miasto przy pomocy OZLA.

Poza lekką-atletyką i football'em, poważną troską czynników kierowniczych jest rozwinięcie na szerszą skalę sportu lawn-tenisowego.

Football jest tu stosunkowo bardzo rozwinięty (już w zeszłym roku było przeszło 160 meczów). Przedstawiciele swych posiada w klubach: Lublinianka, AZS i WKS, klasa A; Hakoah, Strzelec — klasa B oraz 6 klubów w klasie C.

W klasie A zostały rozegrane dwa mecze o mistrzostwo: AZS — Lublinianka (1:4) oraz WKS Wilno — Lublinianka.

Ta sama młodzież zajmuje się również i lekko-atletyką tak, że narazie mówić możemy o footballistach uprawiających lekką-atletykę, niema mowy natomiast o prawdziwych lekko-atletach uprawiających ten rodzaj sportu dla niego samego.

I tu właśnie mam do zanotowania smutny objaw niemal zupełnej obojętności studentów lubelskich dla sportu wogóle a dla lekkiej atletyki w szczególności. Akademicy, ci idealni wszędzie lekko-atleci, faworyzowani przez warunki na korzyść tej miłej gałęzi sportu ani słyszeć o niej nie chcą.

Sport tutejszy cechuje dorywczość.

Sezon trwa zaledwie 4 miesiące. Drużyny lub zawodnicy „trenują się“ na parę tygodni a nieraz i parę dni przed zawodami i tylko dla zawodów, pozatem „treningów zbytecznych“ unika się. Jest zaś rzeczą powszechnie przyjętą i usłyszana, że w zimie nic się nie robi.



Z regat na Wiśle
w dniu 14.VI.25 r.

Drużyny sędziów i zarządu WOZPN (11:2)

Z regat na Wiśle
w dniu 14.VI.25 r.

Zawody pływackie Ligi Morskiej i Rzecznej

Zawody te, o charakterystycznym nastroju, dla którego niepodobna znaleźć literackiego wyrażenia, a który idealnie określa wiele mówiący wyraz „bałagan“ i będące pierwszymi zawodami pływackimi w tym sezonie w Warszawie, wykazały nam jak sport ten jest żywotny i na jak wielki mógłby liczyć rozrost, gdyby doszła do skutku budowa regularnego basenu. Urządzenie pływackich imprez na Wiśle jest dla organizatorów najniezdziwaczniejszym zadaniem, jakie można sobie wyobrazić, zadaniem, z którego nie można wybrnąć ku zadowoleniu zawodników i widzów nawet przy największej sprawności organizacyjnej. Nie znaczy to bynajmniej, by organizująca zawody Liga Morska i Rzeczna odznaczała się temi zdolnościami. Wręcz przeciwnie. Dała ona organizatorów niedoświadczonych: doświadczony bowiem organizator imprez wiślanych, rozpoczyna zabawy przy stole dopiero po rozdaniu nagród: przedstawiciele Ligi natomiast, byli „wykończeni“ już w trakcie trwania zawodów, czemu zapewne zawdzięczać należy nieodbycie się tak sensorycznych atrakcji zaliczonych w afiszach do „sportu“, jak wyrócenia się łodzi z publicznością, popisów nurków, skoku z mostu Poniatowskiego i t. d. Przypuszczać należy, że byli wśród widzów tacy, których to rozczarowało. Nim zawody skończyły się na dobre rozpoczęła się w restauracji WTW „zabawa“ na większą skalę, z krzykami na cześć Ligi Morskiej i jej idei... Taki był epilog imprezy sportowej. Początek zaś przedstawiał się jak następujący:

1. **Wyścig krótkodystansowy panów.** — (W programach 100 m., w rzeczności 250). 1. Mistrz Polski kpt. Kuncewicz (WKW). 2. Będkowski (Kolo Wiośl. W.). 3. Trat (Kolo W. W.). Takież wyścig pań: 1. p. Tratowa (Polonia). 2. p. Dranowska niest. W wyścigu panów dominował bezładny styl na przemian ręczny, z ciałem kpt. Kuncewicza na czele. Pani Tratowa płynęła bardzo ładnym trudgen-crawlem, z łatwością bijąc swoją współzawodniczkę, o której technice pływackiej najlepiej świadczy start... na nogi. Czasów jako nie miarodajnych nie podajemy.

2. **Wyścig długodystansowy:** (około 3 km.) 1. J. Jurkowski (Kolo W. W.). 2. Trat (Kolo W. W.) o 25 m. 3. Ryłski (Kolo W. W.) o 100 m. za pierwsz. m. 1. Zalewski niestowarzyszony. Cały wyścig na poziomie nadzwyczaj niskim. Oprócz p. Tratowej nikt nie płynął całej drogi stylem naprzemianręcznym. Zwycięzcy pozostawili gros, zawodników daleko w tyle. Z pań 1. p. Tratowa na 11-em miejscu, wśród panów, 2. p. Dranowska na 18-tem i 3 p. Garczyńska na 20-tem.

Skoki. Ta konkurencja stała na stosunkowo znacznie wyższym poziomie sportowym. Program był „popularny“ — 3 skoki przymusowe z najłatwiejszych — jaskółka, łamany, zwykłe salto z rozbiegiem, i 3 skoki dowolne. Wygrał Sienkowski (Cracovia), zdobywca drugiego miejsca w mistrzostwie Polski. Drugim był Hulanicki (AZS Warsz.), trzecim Mancewicz (AZS), 4. Osiecki (AZS), 5 i 6 członkowie Makkabi, skaczący bardzo słabo, co zresztą odnosi się poniekąd do ogółu startujących, od którego bardzo odbijali obaj zwycięzcy. Sienkowski góruje techniką i szkołą (niemiecką), brak mu jednak wykończenia. Zupełnie niepotrzebne są komedje na trampolinie przed skokiem, importowane z Wiednia, będącego niestety ciągle jeszcze dla Krakowa wyrocznią w kwestjach sportowych. Hulanicki ma wrodzoną dużą elegancję w ruchu i łatwość skoku, brak mu jednak nerwu i dokładnego opa-

nowania technicznego. Skacze zbyt miętko, i za bardzo, jakby, od niechcenia. Z pań startowała tylko p. Frydmanówna z Makkabi, mająca specjalne szczęście do walk-overów. Program skoków posiada ona jeszcze szczupły i słabo opanowany.

Z całych zawodów wynieśliśmy jedno tylko dominujące wrażenie: mamy bardzo liczny materiał, który najwyższy czas jest ująć w ramy sportowej organizacji i prawidłowych zawodów. Niestety jednak materiał ten ma do wszelkiej organizacji wrodzony wstręt, i parokrotne próby zawiązania klubu pływackiego na terenie szkoły Kozłowskiego dostarczającej zawsze liczne kontyngenty niestowarzyszonych do wszelkich zawodów propagandowych, jak dotychczas spęzły na niczem.

SPORT AKADEMICKI

Zawody międzynarodowe organizowane przez AZS zapowiadają się wspaniale. Prócz najlepszych lekko-atletów polskich ujrzymy po raz pierwszy w Warszawie finów Halonena (4 miejsce na Olimpijady) i Johanssona jednego ze zwycięzców VII Olimpiady) 6 łotyszów z olimpijczykiem Jekals'em na czele oraz drużyną czeską z Vykopilem, Turanskym, Svobodą itd. Prócz zawodów męskich odbędzie się rewanżowe spotkanie czołowych lekko-atletek polskich z zawodniczkami czeskiemi jak Vidlahowa, Smolowa, Prostowa itd.

Zawody o mistrzostwo AZS odbędzie się 27, 28, 29 czerwca i obejmować będą lekką atle-



Tratowa i Dranowska, zawodniczki w biegu na 3 klm. i na 250 mtr.

tykę, piłkę nożną, pływanie, wiosłarstwo, szermierkę, tenis i boks. Wobec rozwoju sportu akademickiego, Koczekiwać należy dużej konkurencji i dobrych wyników.

AZS urządza dwa obozy letnie P. W. jeden nad morzem, drugi na Podhalu. Ogółem około 220 uczestników przejdzie 6-tygodniowe przeszkolenie wojskowe, oraz kursy sportowe.

Prace nad boiskiem AZS w Skaryszewie postępują szybko naprzód. Ukończono drenaż i niwelację boiska, oraz rozpoczęto budowę bieżni. Bieżnia 400 mtr. żuźlowa wylana będzie szkłem wodnym, dla większej spoistości i zabezpieczenia od kurzu.

W końcu maja inż. Fiszer w towarzystwie znanych sportsmenów Józefa Jaworskiego i Władysława Gabszewicza z warszawskiego AZS-u odbyli samotrzeć yachtem podróż z Kopenhagi do Gdańska. Życzyć należy młodemu sportowemu żeglarskiemu by częściej wyglądał na świat.

Członkowie AZS-u Warszawskiego dr. J. Grabowski i dr. K. Klein w początku lipca wyruszają na wielką wycieczkę po Polsce na falcbotach. Wyruszą mianowicie z Nowego Targu, Dunajcem i do Wisły i Wisłą do Gdańska. Będzie to pierwsza większa wycieczka w Polsce na tak mało jeszcze popularnych falcbotach.

Stefan Piątkowski znany all'round sportsman AZS-u warszawskiego przebywający obecnie na studiach w Detroit w Ameryce, osiąga obecnie po przejściu wzorowego treningu świetne wyniki (100 y — 9'8 s. Rekord polski wynosi 10 s., 220 y 22'1 s.). Reprezentował on Detroit City College na zawodach „Michigan A. A. V. RaJay Carnival“ urządzanych 6 i 7 kwietnia na cześć Nurmiego. W zawodach tych brały udział takie gwiazdy jak Nurmi, Ritola, Frigerio, Hahn, Scholz, Joie Ray, Osborn, Hubbard itd.

U Harcerzy

TYDZIEŃ HARCERSKI W KOWLU

Sezon sportowy w Kowlu przedstawia się dość interesująco. Nie będę już mówić o piłce nożnej, gdyż ta zawsze przejawia ożywioną działalność. Natomiast chcę zwrócić uwagę na dwa kielkujące u nas zaledwie sporty: lekko-atletykę i kolarstwo. Obudziły się one wraz z wiosną i wywołują zrozumiiałe zainteresowanie wśród młodzieży. Zwłaszcza ruchliwymi pod tym względem okazali się harcerze. Ujęli oni inicjatywę w swe ręce i jako otwarcie „Tygodnia Harcerskiego“ urządzili

bieg uliczny.

Bieg został urządzony staraniem I drużyny harc. im. Zawiszy Czarnego, i rozgrywany będzie odąd corocznie. (Pierwszy w Kowlu stały bieg uliczny).

Dn. 10 maja przestrzeń jego wynosząca dookładnie 1500 mtr. przebyła grupa zawodników, oddawna rywalizujących między sobą na tym dystansie.

Zwyciężył harcerz z I-ej drużyny: Kazimierzowicz przebywając trasę w czasie: 4 min. 25,3 sek. Drugim był Sokulski (gimn. państw.). Trzeci Seroczyński (Szkoła Mierniczo-Drogowa).

Zwycięzca prowadził cały czas. Rzucą się w oczy u niego brak treningu. Styl biegu zupełnie nie opanowany. Zato następny, Sokulski, zwraca powszechną uwagę.

W trzy dni później ta sama I drużyna urządziła

zawody kolarskie

o Mistrzostwo Hufca w biegu na 5 km. Zwyciężył Skorupski bijąc Burowicza o długość masyżyny. Trzecim był Kozłowski. Wszyscy trzej z 1-ej drużyny. Czas 10 min. 37 sek.

W niedzielę 17 maja (znów staraniem I drużyny) odbyły się zawody lekko-atletyczne na których rozegrano

pięciobój o Mistrzostwo Hufca.

Zwyciężył Kazimierowicz uzyskując wyniki: skok w zwyz 152 cm., skok w dal 498 cm., skok o tyczce 250 cm., rzut oszczepem 32.20 mtr.,

bieg 100 mtr. — 12.8 sek. Drugie miejsce zajął Skorupski. Trzecie — Baranowski (II drużyna). Zawody wykazały, że Hufiec Kowelski posiada doskonały materiał lekko-atletyczny, tylko trzeba się nim zająć. Na zawodach powinno być wyznaczanie mistrza i dla młodszych chłopów.

W godzinę po zawodach lekko-atletycznych odbyły się

wyścigi kolarskie

urządzone przez „Koło Sportowe przy Szkole Mierniczo-Drogowej”. 1) na 5 km., 2) na 10 km., 3) „bieg amerykański” na 50 mtr.

W pierwszym zwyciężył Burowicz w czasie 10 min. 47 sek. zostawiając za sobą Jastrzębskiego (gimm. państw.) i Jarosza (Szkoła Mier-nicza).

Na 10 km. pierwszy był Skorupski uzyskując czas 24 min. 38 sek. i zostawiając za sobą o 100 mtr. Jarosza (Szkoła Miernicza) i Burowicza (I drużyna).

„Bieg amerykański”, w którym zwycięża ten, kto dojdzie ostatni do mety — odpadł wobec spóźnionej pory.

Jak widzimy, harcerstwo kowelskie interesuje się sportem. Zawdzięczać to należy w znacznej mierze propagatorom sportu: por. Oddanowiczowi i prof. inż. Kamińskiemu. Odczuwa się wprawdzie brak odpowiednich warunków i obojętność społeczeństwa, które mogą zabić każdą przedsiębiorczość, jednak, zwłaszcza z rokiem obecnym, wierzymy w powodzenie. Potrzeba tylko dobrej woli, cierpliwości i nieco „niepolskiej” wytrwałości, w dążeniu do celu.

SPROSTOWANIE

Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego

Zarząd PZB prostuje błędne sprawozdania z zawodów pięściarskich dnia 6.VI, jakie ukazały się na łamach niektórych pism stołecznych:

1. Nie były to Mistrzostwa Polski, które Zarząd odwołał telegraficznie, o czym publiczności na sali została poinformowana przed zawodami.

2. Spotkanie towarzyskie pięściarzy warszawskich i poznańskich zaimprovizowano na dwa dni przed sobotą 6.VI. na skutek przyjazdu do Warszawy zawodników z Poznania mimo deszpy wstrzymującej.

Kluby więc pozamiejscowe powinny być ponieść kosztą tej ekspedycji, jednak Zarząd PZB, pragnąc im zwrócić takowe, zarządził zawody towarzyskie i mimo deficytu, zarówno diety jak przejazdy kolejowe, zawodników poznańskich pokrył.

Informacje jednego z pism sportowych o „klubach ponoszących kosztą” i „zawodnikach wracających z niczem” — są więc niezgodne z prawdą.

2. Co do Śląska to tamtejsze kluby zgłosiły wprawdzie akces do PZB, lecz wpisowego ani składek nie wniosły mimo kilkakrotnych napomnień i wskutek tego nie mogą, niestety, uczestniczyć w rozgrywkach Mistrzostw Polski na rok 1925.

PZB.

Ze związków i klubów

Klub Łyżwiarski w Poznaniu, Sekcja Hockeypowa wzywa niniejszem wszystkie kluby Hockeypowe w Polsce o podanie swych adresów celem rozegrania meczów, do sekretariatu ul. Kramarska 19 — 20 na ręce p. Dębińskiego.

Uroczystość otwarcia parku sportowego robotniczego klubu sportowego „Legja” w Kra-

KOMUNIKATY

Komunikat Polskiego Związku Pływackiego Nr. 49

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego na posiedzeniu w dniu 15 czerwca postanowił:

1) Przyjąć I Lwowski Klub Sportowy Czarni (Lwów, Rutowskiego 8) na członka zwyczajnego Związku.

2) Powierzyć Klubowi Sportowemu Cracovia sprawę organizacji mistrzostw okręgowych, z obowiązkiem wpłacenia oprócz 1% od brutto na rzecz ZZ, i 1% na rzecz funduszu olimpijskiego, jeszcze 8% na rzecz PZ. Ogółem więc przelać winien klub zarządzający zawody do kasy PZP 10% od dochodu brutto. Do okręgu krakowskiego zalicza się w chwili obecnej kluby: AZS, Cracovia, Jutrzenka, Makkabi i Sokół w Krakowie, Hakoah w Bielsku, I Klub Pływaków w Siemianowicach i EKS w Katowicach.

3) Przeprowadzić z ILKS Czarni korespondencję w sprawie zorganizowania mistrzostw okręgu lwowskiego.

4) Przeprowadzić z TS Unja w Poznaniu korespondencję w sprawie mistrzostw okręgu poznańskiego, do którego w chwili obecnej należą kluby: Unja (Poznań) i Klub Pływacki Tczew.

5) W sprawie mistrzostw okręgu warszawskiego polecić Komisji Sportowej wyszukanie odpowiedniego terenu. Do okręgu warszawskiego należą następujące kluby: AZS, Koło Wiośl. Warsz., Polonia, Makkabi, Warsz. Klub Wioślarek Wojskowy Kl. Wiośl. i KSSSR w Sobieszynie.

6. Mistrzostwa okręgowe rozegrane być muszą między 12 lipca a 2 sierpnia.

Komunikat Nr. 3

Polskiego Związku Lekko-atletycznego z dn. 14.VI b. r.

1) Zarząd Polskiego Związku Lekko-atletycznego na posiedzeniu w dn. 26.IV b. r. zważywszy, że członek KS Polonia i skarbnik Zarządu PZLA, p. Ludomir Wagner, stał się fałszywie informował Zarząd PZLA, co do stanu kasy, nie stawiał się na wezwanie Zarządu dla udzielenia wyjaśnień buchalterowi i Komisji Rewizyjnej, że dopuścił się oszustwa w księgach kasowych PZLA, oraz przywłaszczył sobie sumę 351 zł. 57 gr., — postanowił pozbawić p. Ludomira Wagnera stanowiska skarbnika Zarządu PZLA, oraz praw sędziego-kandydata, wykluczyć go z grona członków Zarządu PZLA, oraz zabronić towarzystwom, należącym do PZLA, przyjmowania p. Ludomira Wagnera w jakimkolwiek charakterze.

2) Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia PZLA z dn. 26.IV b. r. o obowiązku posiadania legitymacji zawodniczej — Zarząd PZLA rozeszle w najbliższych dniach do wszystkich Okręgowych Związków Lekko-atletycznych formularze dla wypełnienia przez kluby, na podstawie których to formularzy zostanie przeprowadzona ponowna rejestracja zawodników PZLA oraz wydane zostaną dla zawodników legitymacje za opłatą 3-ch zł., przechodzących na fundusz Olimpijski PZLA. Zawodnicy nie posiadający

legitymacji nie będą dopuszczeni do brania udziału w zawodach o Mistrzostwo Polski, ani też w żadnych innych zawodach, organizowanych przez członków PZLA.

Komunikat

Warszawskiego Kolegium Sędziów WOZPN

1) Podaje się do wiadomości, iż uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Kolegium Sędziów w dniu 4 b. m. na przewodniczącego Wydziału wybrany został p. Jerzy Grabowski.

W skład Wydziału wchodzi obecnie: p. Grabowski — przewodniczący, p. Bednarski — członek Wydziału i p. Posner sekretarz.

Adres Wydziału pozostaje bez zmiany: A. Posner, Ogrodowa 49 telef. 147-02 (od godz. 3-ej — 5-ej).

2) Na zasadzie opinii Komisji Egzaminacyjnej, po zdaniu egzaminów teoretycznego i praktycznego, przyjęto na członków Kolegium następujących sędziów kandydatów: pp. Bolesława Hoffmana, Zygmunta Weita i Ludwika Zantmana.

Wyżej wymienieni nadesłali do Wydziału swe fotografie w terminie jaknajkrótszym.

3) Na zasadzie opinii Komisji Egzaminacyjnej następujący kandydaci, po zdaniu egzaminu teoretycznego, zostali dopuszczeni do egzaminu praktycznego: pp. Bączkowski Józef, Boreh Karol, Gadzikowski Edwin, Gryffenberg Zygmunt, Waghalter Henryk i Weber Alfons.

O dniu i godzinie egzaminu praktycznego zostaną wysłane specjalne zawiadomienia.

Komunikat Nr. 3

Lubelskiego Okręgowego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej.

1. Egzamin na sędziów piłki nożnej odbędzie się dnia 14 b. m. (niedziela) o godzinie 10 rano w kancelarii Szefostwa Weterynaryjnego DOK II. (ul. Szpitalna 12, I-sze p.), gdzie winni się punktualnie zgłosić kandydaci. Egzamin tylko teoretyczny. Podstawą — „Przepisy gry w piłkę nożną” Weysenhoffa.

Termin zgłoszeń upływa dnia 13 b. m.

2. Podaje się do wiadomości kosztą podróży dla sędziów: 1) kosztą podróży II klasą pociągu pośpiesznego na miejsce zawodów i z powrotem; 2) hotel; 3) dyeta 15 zł. Kosztą pokrywa klub, zarządzający zawody.

3. Poleca się wszystkim sędziom Okręgu Lubelskiego nadesłać swe dokładne adresy. O każdej zmianie adresu sędzia winien zawiadomić Kolegium Sędziów:

4. Zawiadamia się kluby, iż zgłoszenie o sędziego winno wpłynąć do Kolegium Sędziów przynajmniej na 4 dni przed zawodami. W razie niedotrzymania tego terminu, Kolegium Sędziów nie jest odpowiedzialne za nieprzybycie sędziego na zawody.

5. Termin nadsyłania starych legitymacji sędziowskich i fotografii przedłużono do dnia 25 czerwca 1925 r.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga. — Telefon 70-56, 282-66
Adres tel.: WARSZAWA — STADJON.

Redakcje Okręgowe:

Łódź, Piotrkowska 86, tel. 4-74. Lwów, Pełczyńska 20, parter.
Kraków, Dunajewskiego 2. Poznań, Skarbowska 23. Toruń, Bydgoska 48, St. Kince.
Wilno, Wiwulskiego 12, m. 2. Katowice, Opolska 4.

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „Stadjonu” oraz wszystkie biura dzienników i ogłoszeń.
Prenumeratę na prowincji prosimy uskutecznić za pośrednictwem najbliższego urzędu pocztowego na nasz rachunek w PKO Nr. 7498.

W Paryżu, Agenc. Havasa; w Berlinie, Zentral-Zeitung; w N.-Yorku, News Agency.

Prenumerata: kwart. zł. 7.50, półr. zł. 15, roczna zł. 30, zagranicą o 50 proc. drożej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Kolumna:	1/1	1/2	1/3	1/4	1/8	1/16	1/32
Przed tekst.	270	150	100	75	45	25	15
Za tekstem	220	120	80	60	35	20	10
W tekście	360	200	135	100	65	35	20

Za 1 wiersz m/m szerokości 1-ej szpalty kroniki klubowej, towarzyskiej lub komunikatów
35 gr.

Reklamy — za 1 wiersz m/m szerokości — 1 zł.

Zagranicą o 100 proc. drożej.

Ilustrowana kolumna opisowa 360 zł., przyczem fotografie i klisze wykonywane są na rachunek klienta. Rysunki i projekty reklamowe wykonywane są przez fachowców.

Redaktorowie: W. Denhoff-Czarnecki i K. Muszałówna.

Okrag łódzki — dr. Juljusz Krausz. Okrag lwowski — Jan Nawrocki. Okrag krakowski — Dr. W. Dybowski. Okrag poznański — Cz. Mikołajewski. Okrag toruński — St. Maltze. Okrag warszawski — T. Semadeni. Okrag wileński — A. Salmonowicz. Okrag górnośląski — S. Nogaj.

kowe odbędzie się dnia 21 b. m. na terenie nowego parku, położonego na torze powysycigowym, udzielonym w obszarze około 30.000 m² na cele Klubu. Uroczystość rozpada się na dwie części.

Z racji uroczystości odbędą się pokazy lekko-atletyczne RKS „Wolność” z Podgórze, pokaz boks, pokaz walki francuskiej, zawody w piłkę nożną: RKS „Wolność” — RKS „Legja”, oraz *bieg na przelaj*. Trasa wynosi 4.000 m. Start i meta w Parku Sportowym RKS Legji. Jako nagrody przewidziano trzy medale oraz 12 żetonów.

Zgłoszenia wraz z wpisowem nadsyłać najdalej do piątku 19 b. m. na adres: Sekretariat Legji, Kraków, Siemiradzkiego l. 6.

REPERTUAR TEATRALNY

od dnia 17—24.VI.25 r.

Narodowy: „Spadkobierca” od 20-go „Maskarada na poddaszu”.

Polski: „Nowi Panowie”.

Mały: „Niedojrzały owoc”.

Nowości: „Dorina”.

Wodewil: „Złodziejska miłość”.

Bogusławskiego: „Żołnierz Królowej Madagaskaru”.

Szkarłatna Maską: „Dybuk”.

Qui Pro Quo: „Ile mi dasz?”

Fredry: „Krakowskie Zuchy”.

Letni: „Najszczęśliwszy z ludzi”.



WYTWÓRNA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH
J. PACZKOWSKI i SYNOWIE
 POZNAŃ, ŁĄKOWA 10. TELEFON 24-09. P. K. O. 201-969
 KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE DLA DRUŻYN
 FOOTBALOWYCH I LEKKO-ATLETYCZNYCH

TOWAR PIERWSZORZĘDNY
 CENY UMIARKOWANE

ROWERY francuskie, angielskie, niemieckie
 POFABOR, MUNDUS dla chłopców i dziewcząt.
MOTOCYKLE szwajcarskie model 1925 roku
 moonej konstrukcji marki „ZEHNDER”.
 Ceny niskie. — Warunki zapłaty dogodne.
AUTO-RADIO
 N.-Senatorska 12 (Pl. Teatralny) tel. 226-05.

STOPERY NAGRODY
SPORTOWE
H. SZAJER

Marszałkowska 112. — Telefon 281-62.



ROWERY najnowsze, udoskonalonych modeli pierwszorzędných zagranicznych fabryk nadeszły. Ceny niżej konkurencyjnych. Wysyłka niezwłocznie po nadesłaniu trzeciej części zadatku. „Technomar” Zielna 31.

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



„ARAGO”
ST. GÓRSKIEGO
 WARSZAWA

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU

ZEBY ZDROWE ZACHOWASZ
 używając tylko dobre proszki

AGATOL i MENTOLIN

EKSİKANS proszek
 usuwa pot po jednym użyciu

ŻĄDĄC WSZĘDZIE!

BOROMENTOL
 od kataru

WYROBY
 OD
 PÓŁ WIEKU

KREM LANOLINOWY
 udełklatnia ręce

GOLD CREM PRIMAVERA, WASELINA TOALETOWA
 w tubach i pudełkach

**ZNANE ZE
 SWEJ
 DOBROCI**

LABORATORJUM KOSMETYCZNE **STANISŁAW GÓRSKI** „ WARSZAWA „
 LESZNO 12. TEL. 52-34.

PRACOWNIA TRYKOTARZY

Bcia W. i T. Szałowscy

WARSZAWA, CHŁODNA 14, IV p.

HURT SPECJALNOŚĆ DETAL
 KOSZULE

CYKLISTOWSKIE i WIOŚLARSKIE

NAJTAŃSZE NA RATY
 ŹRÓDŁO

CHREŚCJAŃSKA WYTWÓRNA

UBIORÓW DAMSKICH

HOŻA Nr. 54, m. 2

Br. UNKIEWICZ

TELEFON 121-71.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

NA RATY! NA RATY!
 CHRZEŚCJAŃSKA WYTWÓRNA PALT
 JESIENNYCH I WIOSENNYCH

Garnitury Męskie w najlepszych gatunkach celem zapoznania Sz. Klijenteli z naszymi wyrobami
SPRZEDAJEMY SWE WYROBY PO CENACH BARDZO NISKICH

Zadaniem naszym jest tą drogą zareklamować naszą firmę

ŻWAN & GRANKE

ŻÓRAWIA Nr. 31. Firma chrześcijańska.
 Sklep z frontu, 4 dom od ul. Marszałkowskiej



FRYDERYK MANDL i S_{KA}

W WARSZAWIE

HURT — DŁUGA 48. ————— DETAL — WARECKA 5.

ODDZIAŁY: Katowice, Warszawska 27. Kielce, Żelazna 14.

Przybory Lekko - atl. fińskie
 „SPORTARTIKLAR”
 Helsingfors.

Piłki tenisowe
 SLAZENGERSA, PHILIPSA
 na r. 1925

oraz rakiety
 GARDNER BROS, London
 DAVIS, London i inne.

Amerykańska guma do żucia **ADAMS CHICLETS.**



PIERWSZE W KRAJU, ZATWIERDZONE PRZEZ MINISTERSTWO
OŚWIECENIA, DEPARTAMENT ZAWODOWEGO WYSZKOLENIA

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH TADEUSZA LENARTOWICZA

Prowadzi się dwa równoległe Kursy: Zawodowy i Dżentelmeński

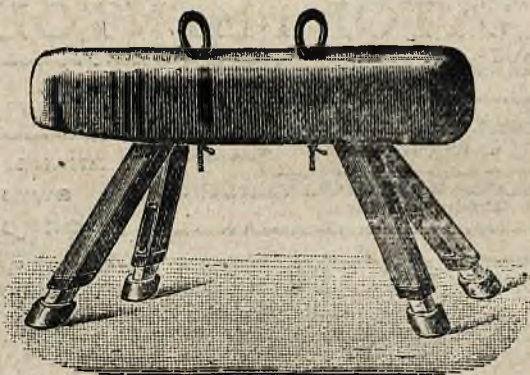
ZAPISY PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA

KANCELARJA: NOWOLIPKI Nr. 67. TEL. 507-96

Zajęcia ranne lub popołudniowe. Kupno i sprzedaż okazji samochodów
Garaż i warsztaty: Nowolipki Nr. 67. Dojazd tramwajem Nr. 0

WYTWÓRNIA PRZYRZĄDÓW
GIMNASTYCZNYCH
I LEKKO-ATLETYCZNYCH

WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIENIA
PO CENACH KONKURENCYJNYCH.
URZĄDZA SAŁE GIMNASTYCZNE CAŁ-
KOWICIE I CZĘŚCIOWO



W. SZYMBORSKI I S^{KA}

WARSZAWA

BIELAŃSKA 5.

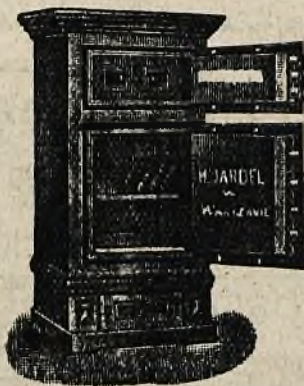
TELEFON 298-38.

MAJĄTEK SWEGO KLUBU ZABEZPIECZYCIE

TYLKO

ZA NASZYM POŚREDNICTWEM

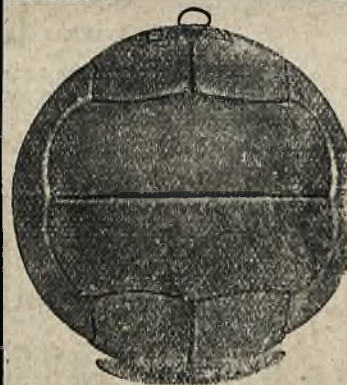
FABRYKA KAS OGNIOTRWAŁYCH, PANCERNYCH, SZAF, KASETEK I PRAS DO KOPJOWANIA



H. JARDEL

WARSZAWA

Miodowa 14. — Telefon 87-99.



PIERWSZORZĘDNE ARTYKUŁY
DO WSZELKICH SPORTÓW
ORAZ
WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Specjalność: Kompletne wyposażenie drużyn wojskowych, szkół, obozów letnich, klubów i harcerstwa

ORYGINALNA AMERYKAŃSKA
GUMA DO ŻUCIA „CHICLETS“.

POLECA

DOM SPORTOWY

Kazimierz Parafiński KRAKÓW,
ul. Sławkowska L. 14.

Rakiety i piłki
tenisowe 1925 r.
Slazengers'a

NADESZŁY

SKŁADNICA
SPORTOWA

STADJON

NADESZŁY

Rakiety i piłki
tenisowe 1925 r.
Slazengers'a

WARSZAWA

KRÓLEWSKA 31.

FILJA: LESZNO 9.

WYKWINTNE RAKIETY SPALDING'A ORAZ PIŁKI SPALDINGA I SLAZENGER'S'A

POLECA:

POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA Warszawa, Hoża 19

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO WSZELKICH PRZYBORÓW TENNISOWYCH

PANTOFLE SPALDINGA NADESZŁY. KATALOGI ILUSTROWANE GRATIS.